

HARCERSTWO



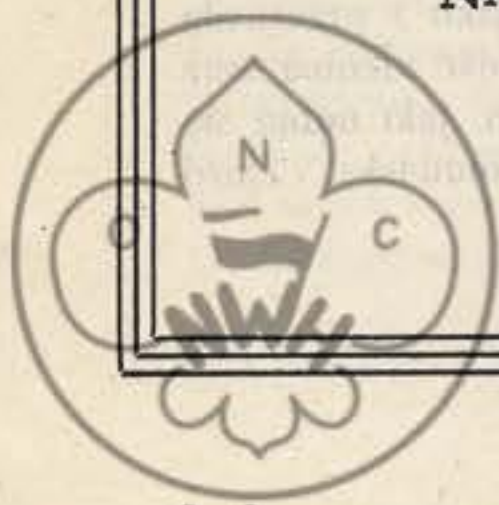
N. 10-12

1947

ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO

NACZELNICTWO POZA GRANICAMI KRAJU

45, GLOUCESTER ROAD, LONDON, S.W.7



archiwum

ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO A MIĘDZYNARODOWA ORGANIZACJA SKAUTOWA

SPRAWA NASZEGO UDZIAŁU W JAMBOREE I KONFERENCJI MIĘDZYNARODOWEJ W MOISSON, 1947

Listem z dnia 3 września 1947 r., zaadresowanym na Przewodniczącego ZHP — Dr. M. Grażyńskiego, Międzynarodowe Biuro Skautowe w Londynie (Boy Scouts International Bureau) zawiadomiło o uchwale nowo wybranego Komitetu Międzynarodowego, cofającej uznanie dla ZHP poza granicami Kraju. W dosłownym brzmieniu odnośny ustęp brzmi jak następuje: „The new International Committee decided that it was not possible to recognise any Polish Boy Scouts Association”.

W ten sposób zamknął się formalnie długi okres historii ZHP jako pełnoprawnego członka Skautingu Światowego. Nie zaskoczył on nas, wiedzieliśmy bowiem od dawna o toczących się rokowaniach między Międzynarodowym Biurem Skautowym a ZHP w Kraju. Nadto zaś żeńska organizacja skautingu światowego już w r. 1946 uznała prowizorycznie organizację krajową żeńską najpierw na jeden rok, a potem przedłużyła ten termin jeszcze o jeden rok. Fakt niedopuszczenia nas do udziału w Konferencji Międzynarodowej oraz w Jamboree, mimo obowiązującego jeszcze w tym czasie uznania nas przez organizację męską oraz mimo zaproszenia jakie otrzymaliśmy — wynikły z tych samych rozważań natury politycznej, które zadecydowały o cofnięciu nam uznania ze strony organizacji męskiej. Podkreślam raz jeszcze, że wyniknęły one z rozważań natury nie-skautowej, a z przesłanek politycznych, nie mających nic wspólnego z ideologią i zasadami skautingu Baden Powell'a.

Ponieważ fakt cofnięcia uznania ma swe znaczenie historyczne, zwłaszcza na tle tragicznych warunków, w jakich znalazł się Naród Polski, Naczelnictwo z jednej strony zdecydowało zestawić przebieg swej kontr-akcji na tym odcinku, z drugiej strony opublikować ważniejszą korespondencję. Da to wszystkim członkom naszej organizacji materiał do własnej oceny kryzysu i jego konsekwencji.

I. Sprawa uznania naszej organizacji przez Międzynarodowe Biuro Skautowe zarysowała się o tyle odmiennie niż zagranicznych organizacji skautowych innych narodów, że w Polsce, po zlikwidowaniu się „Szarych Szeregów”^{*)}, istniejącemu ruchowi harcerskiemu narzucił t. zw. Lubelski Komitet Jedności Narodowej (późniejszy t. zw. prowizoryczny rząd warszawski) władze naczelne w postaci zamianowanej Rady Naczelnej i Naczelnictwa. Z punktu widzenia zatem formalnego istniały dwie organizacje: jedna Krajowa, druga Zagraniczna — z wybranym jeszcze w Kraju przed wojną Przewodniczącym na czele. Skutki nominacji władz naczelnych ZHP przez ekspozyturę Moskwy, jakim jest t. zw. Rząd Warszawski, ujawniły się natychmiast w najbardziej istotnej z punktu widzenia harcerskiego zmianie zasad podstawowych, przez wyeliminowanie z Przyrzeczenia i Prawa Harcerskiego — Służby Bogu. Trzy fakty, a mianowicie: akt nominacyjny Naczelnych Władz Harcerskich przez agenturę rosyjską, wtłoczenie Związku Harcerstwa Polskiego w ramy t. zw. Bloku Młodzieżowego o silnej przewadze komunistycznej, a wreszcie zmiana Przyrzeczenia i Prawa w punkcie najbardziej zasadniczym, pozbawiły oczywiście organizację harcerską w Kraju charakteru dawnego Związku i przerwały między nią a ZHP, założonym jeszcze w roku 1910, jakąkolwiek łączność ideową oraz łączność organizacyjną. Zjazd Naczelnej Rady Harcerskiej w Enghien, jaki odbył się w lutym 1946 r. miał już te elementy do przedyskutowania i zajęcia stanowiska. Zjazd

^{*)} Kryptonim z czasów okupacji oficjalnego ZHP.



ten, jak wiadomo, określił postawę ideową harcerstwa z punktu widzenia przynależności do walczącego obozu niepodległościowego i równocześnie stwierdził, co następuje:

- 1) swą duchową łączność z ruchem harcerskim w Polsce, ruchem przejawiającym się w istotnej wierze młodzieży i starszyny harcerskiej, wiernej harcerskim ideałom zawartym w Prawie i Przyrzeczeniu;
- 2) nie uznał natomiast organizacji, której władze pochodzą z nominacji wrogiej Polsce ekspozytury, usiłującej wtłoczyć ruch harcerski na tory obcej duchowi polskiemu doktryny ateistycznej i komunistycznej.

W związku z powyższym zasadniczym ustaleniem, ZHP poza granicami Kraju uznał się za jedyną organizacyjną i prawną kontynuację ZHP z okresu przedwojennego oraz z okresu niemieckiej okupacji pochodzącej organizacji harcerskiej. Ta właśnie organizacja harcerska poza granicą miała stać się depozytariuszem całego dorobku Harcerstwa oraz wyrazem zewnętrznym ciągle żywego i tego samego jej ducha, ideałów, metod pracy oraz zasad organizacyjnych.

Konsekwencją naszego stanowiska zasadniczego było:

- 1) współdziałanie z całym obozem niepodległościowym zagranicą w walce o wolność, Całość i Niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej;
- 2) prowadzenie roboty wychowawczej w duchu narodowym wśród polskiej młodzieży zagranicą z równoczesnym przygotowywaniem jej do współuczestnictwa i kontynuacji walki o wolność Polski;
- 3) uświadomienie opinii skautingu światowego o rzeczywistym położeniu Polski, a na tym tle, o przeżywanej tragedii młodzieży polskiej;
- 4) akcja celem utrzymania się w Międzynarodowej Organizacji Skautowej Baden-Powella w charakterze jedynych przedstawicieli Polskiego Harcerstwa, działającego w duchu nieskażonego Prawa i Przyrzeczenia harcerskiego.

Jak już zaznaczyłem wyżej, sprawa utrzymania się w charakterze członka zwyczajnego w Skautingu Światowym, została przekreślona na odcinku żeńskim we wrześniu 1946 r. przez powzięcie uchwały przez Konferencję o uznaniu żeńskiego harcerstwa w Polsce jako kontynuacji starej organizacji. Co prawda tylko na dwa lata oraz z warunkiem przywrócenia dawnego brzmienia Prawa i Przyrzeczenia — jeżeli chodzi o służbę Bogu. Uchwała ta została powzięta na podstawie referatu Druhu Wołowskiej z Kraju, na podstawie jej zapewnienia, że sprawa Prawa i Przyrzeczenia zostanie załatwiona zgodnie z postawionym przez Konferencję warunkiem.

Natomiast inaczej ta sprawa rozwijała się na odcinku męskim. Na Radzie Naczelnej w marcu 1947 r., Przewodniczący ZHP miał możliwość referować o rozmowach na ten właśnie temat prowadzonych z plk. Wilsonem, Dyrektorem Międzynarodowego Biura Skautowego. Z rozmów tych wynikało niedwuznacznie, że organizacja warszawska zwróciła się do Międzynarodowego Komitetu z wnioskiem o jej zarejestrowanie oraz, że w Komitecie Międzynarodowym istniały tendencje do uznania tej organizacji i zarejestrowania pod warunkiem:

- a) przywrócenia Służby Bogu w Przyrzeczeniu i Prawie;
- b) zaniechania wszelkiej dyskryminacji w zakresie przyjmowania członków.

W międzyczasie, a więc w okresie toczących się rozmów, ZHP z Naczelnictwem poza granicami Kraju było nadal organizacją uznaną, a zaproszenie go na Międzynarodową Konferencję miało swą pełną moc. Ponieważ jednak Naczelnictwu było rzeczą wiadomą, iż toczą się rozmowy na temat uznania organizacji Krajowej i że wskutek tego ZHP poza granicami Kraju mógłby być w ostatniej chwili zaskoczony zawiadomieniem o niemożliwości wzięcia udziału w imprezach ogólnoskautowych, Naczelnictwo próbowało kilkakrotnie uzyskać autorytatywne oświadczenie ze strony Międzynarodowego Biura, oświadczenie — wykluczające wszelkie wątpliwości. Musiało zresztą tej sprawy pilnować ze względu na zapowiadzianą możliwość dojścia do porozumienia z Warszawą.

Będąc w takiej sytuacji Naczelnictwo przygotowywało organizację do wzięcia udziału w obu imprezach, powierzając sprawę przygotowań do Jamboree Kierownikowi Wydziału Harcerzy — Druhowi Białousowi oraz dodając mu do pomocy w zakresie spraw zagranicznych — Druha Sabbata; przestrzegało jednak równocześnie tereny o możliwości zajęcia takich trudności, które nam uniemożliwią wzięcie udziału, dlatego nawoływało do jak najdalej w tym zakresie idącej przezorności. Chodziło o to, aby nie rozbudzać zbyt



daleko idących nadziei, które następnie trudno byłoby opanować. Chodziło tu przede wszystkim o teren francuski, który na tym punkcie w pierwszej fazie był bardzo wrażliwy.

Jak z powyższego przedstawienia wynika, zarysowały się przed Naczelnictwem 3 zagadnienia, które łączyły się ze sobą niejako organicznie, ale które wymagały odrębnego traktowania, a mianowicie:

- 1) sprawa zajęcia stanowiska co do wdrożonego przez organizację warszawską starania o jej zarejestrowanie w Komitecie Międzynarodowym z równoczesnym cofnięciem nam uznania;
- 2) łącząca się z nią sprawa naszego udziału w Jamboree i Konferencji Międzynarodowej;
- 3) sprawa terenu francuskiego, ze względu na szczególne warunki pracy harcerskiej i fakt, że Jamboree miało odbywać się we Francji.

Wszystkie te zagadnienia zostaną przedstawione w wyżej ustalonym porządku.

Ad 1) — Sprawa uznania organizacji Krajowej przez Skauting Międzynarodowy toczyła się od drugiej połowy 1946 r. Taktyka, jaką zastosowano, szła dwoma torami. Międzynarodowa bowiem Konferencja Żeńska uznała żeńską część ZHP w Kraju już we wrześniu 1946 r., co prawda na okres dwóch lat z warunkami do wypełnienia, natomiast męski Komitet Międzynarodowy utrzymał uznanie dla organizacji męskiej, reprezentowanej przez Naczelne Władze w Londynie. Już jednak pod koniec roku 1946 podjęto na te tematy rozmowy, a później wymieniono korespondencję, której odpisy przesyłano nam do wiadomości, oraz do zajęcia stanowiska i wyrażenia naszej opinii. Zasadnicze stanowisko, jakie w tej sprawie zajęło Naczelnictwo, występuje wyraźnie w piśmie z dnia 5 marca 1947 r. Brzmi ono jak następuje:

„Dnia 5. III. 1947.

Plk. Wilson — Dyrektor Biura Międzynarodowego.

Szanowny Panie Wilson,

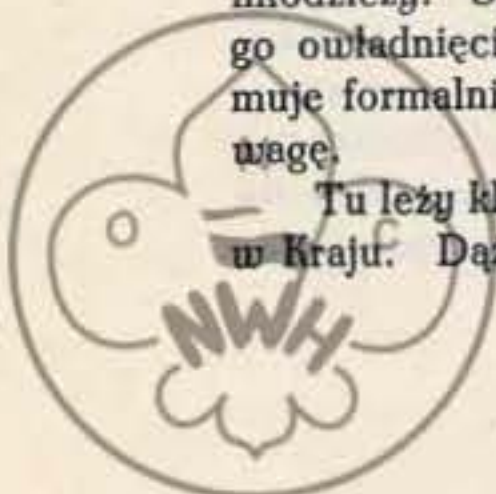
List Pański w sprawie podania jakie wniósł ZHP w Polsce o uznanie go za członka Organizacji Światowej, był przedmiotem wyczerpujących narad Naczelnictwa ZHP w Londynie. Opinia zatem jaką ujmuję w tym piśmie, nie jest tylko moją indywidualną opinią, ale jest ona wyrazem poglądów całej organizacji, którą reprezentuję.

Istniejący w tej chwili w Polsce stan rzeczy jest następujący: Harcerstwo cieszy się dużą i w pełni zasłużoną popularnością wśród społeczeństwa polskiego. Złożyły się na to:

- 1) jego doskonała praca wychowawcza w okresie 37 lat jego istnienia;
- 2) wspaniała, heroiczna służba w czasie okupacji niemieckiej i walk Armii Krajowej;
- 3) jego założenia ideowe, które aż do roku 1945 były zgodne z założeniami ideowymi skautingu Baden-Powella, a które i dzisiaj odpowiadają całkowicie chrześcijańskim i zachodnio-europejskim pojęciom, żywionym przez naród polski.

Dzisiaj w Polsce ten ideowy i prawdziwy skauting, wsparty o długą tradycję i rzeczywistą wiarę młodzieży, istnieje wśród znakomitej większości zespołu instruktorskiego oraz wśród młodzieży harcerskiej. Wiemy o tym zarówno z docierającej do nas korespondencji, jak i z relacji ludzi przyjeżdżających z Kraju. Niestety musimy stwierdzić, że tak jak całe polskie społeczeństwo, tak i harcerstwo polskie nie mają żadnej możliwości ani wpływać na dobór swoich kierowniczych władz, ani też na ideowy kierunek pracy władz organizacyjnych. Przyczyna tego zjawiska jest zupełnie jasna — tkwi ona w notorycznym fakcie, że mimo odniesionego przez sprzymierzeńców zwycięstwa, Polska znajduje się do dziś dnia w niewoli. Narzucony Polsce rząd komunistyczny próbuje zniszczyć związek naszego narodu z chrześcijańską kulturą zachodnio-europejską, a doktrynę materializmu dziejowego i filozoficznego uczynić podstawą wychowania polskiej młodzieży. Stąd płynie, wykonywany z całą konsekwencją, program rządu warszawskiego o władnięciu wszystkimi organizacjami młodzieżowymi. Do harcerstwa, które obejmuje formalnie w Polsce młodzież od lat 7—16, przywiązuje się w tym wypadku dużą wagę.

Tu leży klucz do zrozumienia tej tragicznej sytuacji, w której znalazło się harcerstwo w Kraju. Dążąc do całkowitego opanowania harcerstwa i uczynienia z niego skutecz-



nego z czasem instrumentu zmiany światopoglądu w duchu czystego komunizmu, rząd warszawski:

- 1) narzucił władze harcerskie; Naczelnictwo i Rada Naczelna pochodzą z nominacji rządu warszawskiego;
- 2) wymusił zmianę prawa i przyrzeczenia, eliminując z niego służbę Bogu; oddał patronat nad Harcerstwem Związkowi Walki Młodych — szturmowej organizacji komunistycznej;
- 3) zmusił Harcerstwo do wstąpienia do Komisji Porozumiewawczej organizacji młodzieżowych, w których prym dierżą komuniści;
- 4) stosuje się szeroko system t. zw. wtyczek, to jest przydawania do władz harcerskich ludzi nie mających z nim nic wspólnego, ale pełniących w tej organizacji rolę politycznych komisarzy komunistycznych;
- 5) wpływa się stopniowo i zręcznie na zmianę kierunku pism harcerskich, zbliżając je przez dobieraną tematykę i głoszone zasady do wiary komunistycznej.

Napisałem powyżej, że Harcerstwo znajduje się we wręcz tragicznej sytuacji. Istnieje konflikt między wiarą i pragnieniami młodzieży i znakomitej większości instruktorów a władzami organizacyjnymi, które są narzędziem oficjalnej doktryny.

W takich warunkach uznanie organizacji harcerskiej przez Komitet Międzynarodowy jako członka ogólnoskautowej rodziny, byłoby ciężkim błędem. Nie wpłynęło to bowiem w najmniejszym stopniu na politykę władz organizacyjnych, a doda im tylko blasku i powagi. Jeżeli narzucone harcerstwu władze wniosły podanie o uznanie, to nie ulega wątpliwości, że właśnie tymi kierowały się względami. Chodzi im prosto o przyspieszenie procesu zuniformowania ideowego młodzieży polskiej przez odebranie jej wiary w skuteczność walki o własne oblicze ideowe.

Szkody, jakie wyniknęłyby z faktu uznania nie mógłby w żadnym wypadku zrównoważyć, ułatwiony rzekomo w ten sposób kontakt młodzieży polskiej z Zachodem, kontakt ten bowiem byłby jak najściślej kontrolowany tak przez dobór osób wyznaczonych na jego utrzymanie, jak i jego metody. W istniejącym systemie politycznym, przekroczenie granic nakreślonych przez rząd warszawski dla tego rodzaju styczności naraża młodzież na poważne represje.

Z tych przyczyn wypowiadam się przeciw przyjęciu prośby, a za udzieleniem odpowiedzi odmownej z podkreśleniem tych motywów, które przytoczyłem powyżej. Czynię to z ciężkim sercem. Byłoby bowiem największą radością mojego życia, gdybym mógł poprzeć prośbę o uznanie. Mam to głębokie przeświadczenie, że zajęte w tym piśmie stanowisko odpowiada istotnej opinii większości harcerstwa w Kraju.

(—) **Dr Michał Grażyński**
Przewodniczący ZHP.

Argumentacja, przemawiająca za zajęciem przez Naczelnictwo stanowiskiem, mieści się w treści przytoczonego pisma. Należy tu zwrócić uwagę na następujące momenty:

1) Już w Enghien, w wyczerpującej dyskusji na ten temat, ustaliliśmy, że uznajemy w Kraju ruch harcerski za kontynuację Harcerstwa, natomiast nie uznajemy organizacji. Zasadę tę przyjęliśmy w zacytowanym piśmie.

2) Nie mogliśmy zalecać uznania organizacji, której władze są mianowane przez agencję rosyjską, a nadto zalecanie takiego uznania w istniejących warunkach byłoby rozgrzeszeniem Komitetu Międzynarodowego z jego niekonsekwencji oraz zgodą na dalsze zacieśnianie pętli ideowej i organizacyjnej w Kraju.

3) Poparcie byłoby stwierdzeniem, że w istniejących warunkach niewoli i deptania woli narodowej, Harcerstwo jednak posiada takie warunki pracy, które pozwalają na uznanie go za normalnie funkcjonującą organizację czystego typu skautowego.

Pismo to zostało doręczone Biuru Międzynarodowemu, które je powieliło i rozesłało do wszystkich członków Komitetu Międzynarodowego, po czym Komitet Międzynarodowy zajął stanowisko, które zostało zakomunikowane Naczelnictwu ZHP listem Biura Międzynarodowego z dnia 18-go marca 1947 r. Tekst tego pisma, które ma znaczenie zasadnicze, brzmi jak następuje:



„Do P. J. Wierusza Kowalskiego
Przewodniczącego ZHP w Warszawie
ul. Łazienkowska 7

Szanowny Panie Przewodniczący,

Nawiązując do mego listu z dnia 20. II. 47 pragnę Pana zawiadomić, że Międzynarodowy Komitet Skautowy **większością** głosów stwierdził swą gotowość zalecić wszystkim skautowym stowarzyszeniom, afiliowanym do Międzynarodowej Konferencji Skautów, by uznały Wasze Stowarzyszenie za prawną kontynuację poprzednio uznanego i zarejestrowanego ZHP. Dotyczy to tylko organizacji harcerzy ponieważ Międzynarodowy Komitet i Konferencja Skautów nie posiadają żadnych uprawnień w stosunku do organizacji harcerek ZHP.

Zalecenie to uzależnia się od Pańskiego zapewnienia co do dwóch następujących punktów:

- 1) że harcerskie Przyrzeczenie i Prawo w takim tekście w jakim przyjęła je Wasza Komisja Ideologiczna, a jaki przesłał mi Pan w liście z dnia 26. XI. 1946, zostały uchwalone przez Zjazd Walny i że mają one moc obowiązującą;
- 2) że, zgodnie z rezolucją uchwaloną w roku 1924 na Międzynarodowej Konferencji w Kopenhadze, nie istnieje żadna dyskryminacja co do członkostwa z przyczyn wiary, rasy i politycznych zapatrywań obywateli.

Natychmiast po otrzymaniu takiego zapewnienia w sprawie wymienionych wyżej punktów, zalecenie Międzynarodowego Komitetu Skautów zostanie zakomunikowane wszystkim stowarzyszeniom skautowym, zarejestrowanym w Biurze oraz Stowarzyszeniu Jamboree, które zajmuje się wysyłaniem zaproszeń i przeprowadzaniem Szóstego Światowego Jamboree w sierpniu we Francji.

Łączę wyrazy etc.

(—) J. S. Wilson
Dyrektor".

Widzimy z tego tekstu, że w łonie Komitetu Międzynarodowego zarysowała się różnica zdań i że zalecenie przeszło większością głosów. Po wtóre zalecenie zostało zaopatrzone w warunki.

Aby zorientować w charakterze korespondencji, jaka nastąpiła na skutek wyżej przytoczonego pisma Biura Międzynarodowego, podajemy poniżej dosłowny tekst odpowiedzi organizacji warszawskiej. Pismo to, datowane z dnia 10. V. 1947 brzmi, jak następuje:

„Do Międzynarodowego Biura Skautowego w Londynie

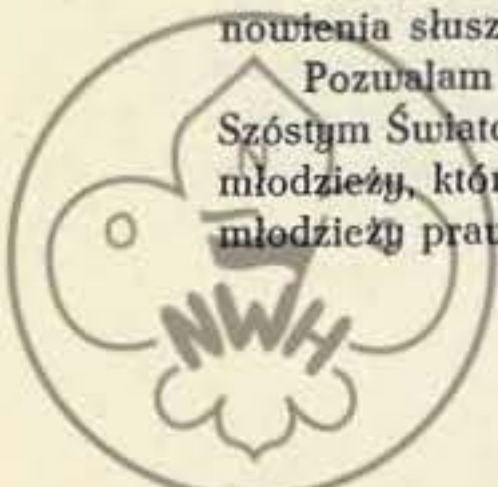
Szanowny Panie Dyrektorze,

Odpowiadając uprzejmie na list Pański z dnia 19 marca br., dziękuję bardzo za przedstawienie naszej sprawy w Międzynarodowym Komitecie. Wyrażam nadzieję, że organizacja męska naszego Związku zostanie uznana jako sukcesor praw przedwojennej organizacji. Biorąc pod uwagę wysunięte przez Pana postulaty, komunikuję, że jestem upoważniony przez Naczelnictwo do złożenia następującej deklaracji: nasze Prawo i Przyrzeczenie będą jeszcze przed Walnym Zjazdem obowiązywać w takim tekście, w jakim uchwaliła je Komisja Ideologiczna; tak bowiem brzmi rezolucja uchwalona świeżo na odbytej ogólnokrajowej konferencji instruktorskiej, która miała miejsce w dniach 10 i 11 kwietnia. Upoważniono równocześnie Radę Naczelną do wprowadzenia tej rezolucji w życie;

Ad 2) — Nie istnieją w naszej organizacji jakiegokolwiek ograniczenia członkostwa z przyczyn politycznych, wiary lub rasy z tym tylko zastrzeżeniem, że nie mogą oczywiście być dopuszczone, ze względów zasadniczych, elementy faszystowskie.

Wobec złożenia tej deklaracji rozumiem, że nie będzie już żadnych przeszkód odnowienia słuszných praw naszej męskiej organizacji w Biurze Międzynarodowym.

Pozwalam sobie nadmienić, że nieobecność polskiej reprezentacji harcerskiej na Szóstym Światowym Jamboree byłaby wysoce nieprzyjemna tak dla nas, jak i dla naszej młodzieży, która walczy z naszym wspólnym wrogiem. Ta walka bez skazy daje naszej młodzieży prawo do miejsca honorowego w rodzinie skautowej na Jamboree Pokoju.



Dziękując za Pańską szczerą wolę doprowadzenia tej sprawy do pomyślnego skutku, pozostaje

(—) Wierusz Kowalski
Przewodniczący".

W związku z tym pismem Naczelnictwo przedyskutowało z jednej strony taktykę działania, z drugiej same zasady odpowiedzi. Ponieważ Dyrektor Wilson w rozmowie z Przewodniczącym zapewnił go, że Naczelnictwo będzie informowane o wymianie korespondencji i że będzie miało możliwość zajmowania w tej sprawie stanowiska, które będzie komunikowane natychmiast w odpisie wszystkim członkom Komitetu Międzynarodowego, przeto postanowiono trzymać się działania w ramach Komitetu. Zasadnicze stanowisko w meritum sprawy wyjaśnia dosłowny tekst naszej opinii, przesłany płk. Wilsonowi na pismo warszawskie. Ponieważ płk. Wilson był w tym czasie nieobecny, pismo zostało skierowane na ręce sekretarza — p. Lund.

„Do Międzynarodowego Biura Skautowego w Londynie
Szanowny Panie Lund,

Dziękuję za nadesłanie mi kopii listu ZHP z Warszawy z dnia 10. V. 47. Zgodnie z życzeniem Pańskim, wyrażonym w piśmie z dnia 15. V. br., komunikuję następującą opinię:

Jestem zdania, że list p. Wierusza Kowalskiego z dnia 10. V. 47., będący odpowiedzią na pismo Biura Międzynarodowego z dnia 19. III. br. nie zawiera dopełnienia tych warunków, od których wypełnienia Biuro Międzynarodowe uzależniło rejestrację organizacji warszawskiej. Pismo bowiem Biura Międzynarodowego w pierwszym warunku przewidywało przyjęcie przez Walny Zjazd ZHP tego Przyrzeczenia i Prawa, które zostało uchwalone przez Komisję Ideologiczną. Tymczasem odpowiedź ZHP z Warszawy zawiadamia, że konferencja instruktorska powzięła rezolucję o zmianie tego Prawa i Przyrzeczenia i że udzieliła pełnomocnictwa Naczelnej Radzie do wprowadzenia w życie. Jak z tego wynika, pominięte tu zostało Walne Zebranie, o którym była mowa w piśmie Biura Międzynarodowego. Według informacji jakie otrzymaliśmy, Walne Zebranie ZHP jakie miało odbyć się na wiosnę tego roku, zostało przesunięte na jesień. Jest to zatem niedopełnienie warunku z punktu widzenia formalnego. Jest jednak drugi moment, a mianowicie pismo zapowiada tylko, że Rada Naczelna przyjmie wnioski Komisji Ideologicznej w sprawie zmiany Prawa i Przyrzeczenia, natomiast nie pisze nic o wprowadzeniu tego prawa w życie już dzisiaj. Wynika z tego jasno, iż Prawo i Przyrzeczenie nie zostały wprowadzone w życie według tekstu uchwalonego przez Komisję Ideologiczną.

Jeżeli chodzi o punkt drugi, to muszę stwierdzić, że pismo to rozminęło się całkowicie z postulatem, zawartym w warunku drugim Biura Międzynarodowego, wyraźnie bowiem wymienia tę grupę, która nie będzie mogła liczyć na przyjęcie do ZHP, używa przy tym określenia . . . „The fascist elements will be not admitted from the comprehensive fundamental motifs". Zwracam uwagę na to, iż określenie „the fascist element" ma specjalne znaczenie w nomenklaturze, używanej przez organizacje znajdujące się pod wpływem komunistycznym — sowieckim. „The fascist element" w pojęciu danej odpowiedzi obejmuje te wszystkie elementy polityczne w Polsce, które stosują politykę opozycyjną w stosunku do rządu i jego programu. Na tej płaszczyźnie mieści się zatem i PSL, które nie zgadza się na politykę rządu; co więcej jednak, pod pojęcie faszystowskich elementów podpadają w ogóle wszystkie inne ugrupowania polityczne, które nie stoją na gruncie politycznego bloku rządowego.

Jak należy rozumieć użyte w piśmie określenie o faszystowskich elementach, wyjaśnia następujący ustęp z broszury, opublikowanej świeżo w Londynie przez „Labour Party Headquarters" p. t. „Cards on the table". Czytam tam: „It is difficult to forgive from a recent ally such attack as the following broadcast to Norway by Moscow Radio on June 8th 1946: this little country (England) went to war because it and its fascist reactionary leaders love war and thrive on war. The attack on Hitlerite Germany was purely incidental".

Sapienti sat.



Zwracam również uwagę na zakończenie listu, w którym jest mowa o młodzieży „which fights generously with our common enemy”. Przymiarkuję, że ta walka, do której mianowany a nie wybrany prezes organizacji chce pchnąć młodzież harcerską, jest również walką z t. zw. faszystowskimi elementami — to znaczy z elementami, które podpadają pod pojęcie demokratycznych w ich znaczeniu zachodnio-europejskim.

Przytoczony wyżej zwrot nie jest wcale przypadkiem. Mamy informacje, że na Zebraniu Instruktorów delegat Ministerstwa Oświaty, omawiając sprawy braterstwa międzynarodowego wyraźnie zaznaczył obowiązek budzenia wśród młodzieży nienawiści do faszystów, do których przecież administracja warszawska zalicza wszystkich szczerych i prawdziwych demokratów.

Nie należy mieć również żadnych złudzeń co do ostatecznego kierunku wychowawczego jaki będzie stopniowo narzucany ZHP w Kraju przez Ministra Oświaty, którym jest komunista.

W tych warunkach uważałbym zarejestrowanie organizacji krajowej za błąd.

(—) Dr M. Grażyński
Przewodniczący ZHP”.

Pismo nasze zostało powielone i rozesłane wszystkim członkom Komitetu Międzynarodowego tak, że mogli oni znowu wziąć pod uwagę nasz punkt widzenia. Po przeprowadzonej konsultacji członków Międzynarodowy Komitet stwierdził, że wolność i niezależność dzisiejszej organizacji harcerskiej w Polsce nie jest wcale zabezpieczona, a odpowiedź p. Kowalskiego na postawione mu dwa zapytania uznał za niezadawalającą.

Z tej przyczyny zaproponowano Naczelnictwu Warszawskiemu, by wysłało do Moisson pod koniec Międzynarodowej Konferencji dwóch reprezentantów, którzyby na posiedzeniu nowo wybranego Komitetu Międzynarodowego mogli wyjaśnić sytuację. W starym Komitecie Międzynarodowym utrzymało się przekonanie, wyrażone w piśmie Naczelnictwa z Londynu, że trudności leżą we władzach organizacji a nie w samym zespole harcerzy i instruktorów. Toteż w liście swym do Henryka Van Effenterre — Komisarza Jamboree we Francji — płk. Wilson wyraźnie stwierdził, że w tym stanie rzeczy „ZHP w Londynie reprezentowane przez Naczelnictwo z Dr. Grażyńskim na czele, jest w dalszym ciągu uznawane i może być uczestnikiem Jamboree” (list z dnia 4. VI. 47.).

Ponieważ w dyskusji prowadzonej przez Przewodniczącego oraz z pism wymienianych z Biurem Międzynarodowym wynikało, że mogą wyłonić się przeszkody natury politycznej, zarówno w naszym udziale w Jamboree jak i Konferencji, Naczelnictwo przygotowało apel i pozdrowienia dla braci skautów z zamiarem odczytania go na Konferencji Międzynarodowej, o ile byśmy w niej wzięli udział, a doręczenia członkom Komitetu, o ile byśmy nie wzięli udziału w Konferencji. Apel ten, ujęty w trzech językach, miał nadto nanowo być rozdzielony między jamborowe delegacje poszczególnych krajów. Ponieważ istotnie nie wzięliśmy udziału w Jamboree ze względu na warunki, w jakich chciano widzieć nasz udział, a do Konferencji Międzynarodowej nie dopuszczono nas uchwałą Komitetu — przeto apel nasz został oficjalnie przesłany na Konferencję, a nadto obszar francuski otrzymał polecenie jego planowego rozkolportowania.

Apel ten w dosłownych wyjątkach w streszczeniu przedstawiał się następująco:

„Bracia Skauci!

Nie mogąc wziąć udziału ani w Jamboree Pokoju ani w Międzynarodowej Konferencji, przesyłam Wam Bracia Skauci, drogą pisemną serdeczne pozdrowienia a zarazem życzenia, by Wasz wielki, powojenny zjazd oraz narady, przyczyniły się w pewnej mierze do ugruntowania w świecie pokoju, opartego na prawdziwej wolności narodów i na zasadach chrześcijańskiej moralności. Niech atmosferę Waszych zebrań wypełni duch Wielkiego Twórcy Skautingu — Baden Powella — który widział w Skautingu drogę do mnożenia w świecie pomyślności i szczęścia, a w końcu do ziszczenia tego, na co tak długo ludzkość czeka, to jest „pokoju i wzajemnej życzliwości wśród ludzi”.

Nie mogę się jednak ograniczyć wyłącznie do pozdrowień i życzeń. Czuję bowiem ciężący na mnie obowiązek, by Wam szczerze i otwarcie — a więc po skautowemu — powiedzieć, dlaczego na pierwszym powojennym Jamboree, nazwanym Jamboree Po-



koju, nie będzie flagi polskiej, dlaczego przy wieczornych ogniskach nie zabrzmiała polska piosenka harcerska oraz dlaczego w naradach Międzynarodowej Konferencji zabraknie przedstawicieli polskiej organizacji, jednego z najstarszych członków [skautingu światowego]".

Tu przychodzi określenie sytuacji w Polsce z punktu widzenia niewoli, rządów narzuconych narodowi, którego próbuje się pozbawić połowy terenu państwowego, a na tym tle scharakteryzowana jest sytuacja organizacji w Kraju. Apel wyjaśnia, że władze Naczelne ZHP są do tej chwili uznane i że zostały zaproszone na Jamboree, ale niestety zaproszenie to zostało unicestwione z przyczyn natury politycznej.

Apel kończy się wnioskiem o zajęcie przez Skauting na Jamboree Pokoju wyraźnego stanowiska i stwierdzenie, że przyszedł pokój świata musi oprzeć się na zasadach sprawiedliwości, wolności narodów i poszanowania praw jednostki.

Niezależnie od tego apelu delegatura nasza w Nowym Yorku otrzymała polecenie poinformowania amerykańskich władz skautowych o istniejącej sytuacji i pozyskania poparcia nas nie tylko w sprawie odmówienia uznania organizacji krajowej w istniejących warunkach politycznych, ale i w sprawie czynionych nam trudności w udziale w Jamboree i Konferencji.

Nie byliśmy przy następnym etapie idącej gry, nie zostaliśmy bowiem dopuszczeni do wzięcia udziału w Międzynarodowej Konferencji. Wskutek tego nie mieliśmy możliwości ani osobiście, ani przez naszych delegatów przedstawić swej sprawy, ani bronić naszego projektu organizacyjnego skautów uchodźców.

Na wybranym przez zebranie Międzynarodowej Konferencji, Komitecie Międzynarodowym wysłuchano wyjaśnień p. Kieszkowskiego — naczelnika harcerzy organizacji warszawskiej — co do sytuacji harcerstwa w Polsce. Wyjaśnienia te utrwaliły Komitet w przekonaniu, że nie może w istniejących warunkach uznać organizacji krajowej. Ponieważ jednak równocześnie Konferencja Międzynarodowa uchwaliła nowy statut dla skautowych organizacji uchodźczych, pozbawiła i nas specjalnego uznania, przesuwając w ten sposób naszą organizację na ogólną platformę organizacji uchodźczych.

Nie uznaliśmy jednak tej sprawy za zamkniętą. W dniu 13-go września Przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego na konferencji z płk. Wilsonem poruszył trzy zagadnienia:

- 1) Sprawę niedopuszczenia nas w charakterze zwyczajnych gości na Jamboree w dniu jego otwarcia. Przewodniczący złożył w tej sprawie stanowczy protest, wskazując na to, że niedopuszczenie harcerzy polskich było nie tylko naruszeniem zasad zwykłej gościnności, ale naruszeniem równoczesnym braterstwa skautowego. Płk. Wilson zaznaczył w odpowiedzi, że niedopuszczenie było wynikiem zarządzeń gospodarzy francuskich, wynikłych z przyczyn natury politycznej.
- 2) Sprawę niedopuszczenia naszej delegacji na Konferencję Międzynarodową mimo, że w tym wypadku władze francuskie nie stwarzały żadnych trudności. Przewodniczący przy tej sposobności stwierdził brak odpowiedzi na swe pismo dotyczące naszego udziału w Konferencji Międzynarodowej. Płk. Wilson przeprosił za brak odpowiedzi, natomiast wyjaśnił niedopuszczenie naszej delegacji jednomyślną uchwałą Komitetu Międzynarodowego, który nie chciał mieć komplikacji politycznych.
- 3) Sprawę cofnięcia nam uznania i statutu organizacyjnego dla skautingu uchodźczego. W tym punkcie Przewodniczący wystąpił z wnioskiem o tymczasowe uznanie tego stanu rzeczy, jaki w zakresie organizacyjnym harcerstwa istnieje, z tym, że ZHP wniesie w najbliższym czasie osobne memorandum, odwołujące od decyzji Komitetu Międzynarodowego o cofnięciu nam uznania i uzasadniające konieczność przywrócenia nam tegoż uznania.

Propozycja Przewodniczącego została przez płk. Wilsona przyjęta; w związku z tym weszliśmy niejako w trzeci etap — pośredni — polegający na tolerowaniu stanu faktycznego aż do nowej decyzji Komitetu Międzynarodowego.

Naczelnictwo opracowało memorandum i przesłało go do Komitetu Międzynarodowego w dniu 4 listopada 1947 r. W oryginalnym tekście brzmi ono:



„4. XI. 1947.

Boy Scouts International Committee

na ręce J. S. Wilson, Esq., O. B. E.

132, Ebury Street, Westminster, London SW 1.

Pismem z dnia 3 września br. Międzynarodowe Biuro Skautowe zawiadomiło mnie, że . . . „New International Committee decided that it was not possible to recognise any Polish Boy Scouts and Girl Guides Association”.

„W ten sposób ZHP został pozbawiony uznania przez Międzynarodowy Komitet i znalazł się poza Światową Organizacją Skautową, do której należał nieomal od chwili swego powstania. Nie znamy motywów jakie spowodowały uchwały Nowego Komitetu Międzynarodowego, pismo bowiem Biura Międzynarodowego, które nas zawiadomiło o jego powzięciu, ograniczyło się li tylko do zacytowanego powyżej zdania, natomiast nie podało nam ani treści dyskusji ani ostatecznie przyjętego uzasadnienia powziętej decyzji.

Niestety, stwierdzić muszę z żalem, że Organizacja nasza nie miała możliwości ani uzasadnienia swego wniosku o organizacji skautingu wśród uchodźców, ani przedstawienia swych argumentów przeciw decyzji Komitetu Międzynarodowego o pozbawieniu jej uznania. Mimo bowiem otrzymanego zaproszenia na Konferencję Międzynarodową i mimo to, że Rząd Francuski nie miał zastrzeżeń natury politycznej co do naszego w niej udziału, delegacja nasza — z niewiadomych nam zupełnie przyczyn — nie została dopuszczona do obrad w Konferencji. Muszę nadto zaznaczyć, że nie posiadaliśmy informacji o wprowadzeniu na porządek dzienny Międzynarodowej Konferencji sprawy pozbawienia nas członkostwa Międzynarodowej Konferencji.

Nie mogłem zatem zająć w tej sprawie stanowiska przed posiedzeniem ostatniej Konferencji Międzynarodowej. Przedstawiam więc w niniejszym piśmie wniosek o rewizję zajętego stanowiska i o przywrócenie naszej organizacji pełnoprawnego członkostwa Skautingu Światowego. Wniosek zaś swój motywuję następująco:

1) Związek Harcerstwa Polskiego powstał jeszcze w okresie niewoli, bo w r. 1910. Od zarania swego istnienia przyjął on za podstawę swojej pracy organizacyjnej i wychowawczej zasady skautingu Baden-Powella, zawarte w Jego Prawie i Przyrzeczeniu i zasadom tym pozostał wierny aż do dnia dzisiejszego.

2) Związek Harcerstwa Polskiego, który w kraju zdobył sobie czołowe stanowisko wśród organizacji młodzieżowych tak przez znakomity swój udział w walkach o niepodległość Polski w latach 1914—1921 jak i przez wzorowo prowadzoną akcję wychowawczą, współuczestniczył równocześnie we wszystkich poczynaniach skautingu światowego, w poczynaniach, mających na celu skupienie młodzieży wszystkich krajów wokół wspólnego ideału wychowawczego, realizowanego przez służbę dla Boga, Ojczyzny i Bliźniego oraz łączenia tej młodzieży w imię szczerego braterstwa.

3) Jeszcze w okresie niewoli, kiedy Polska była podzielona między trzy mocarstwa a mianowicie Rosję, Niemcy i Austrię, w r. 1913 wyprawa młodego polskiego skautingu, reprezentującego zorganizowane harcerstwo we wszystkich trzech zaborach, wzięła udział w Zlocie Skautingu Angielskiego w Birmingham jako samodzielna i jednolita grupa narodowa. Muszę tutaj podkreślić, iż mimo to, że Polska znajdowała się w niewoli, nad obozem drużyny powiewał sztandar Polski oraz nikt nie zakwestionował prawa uczestnictwa naszego w Zlocie Skautingu Brytyjskiego z tej przyczyny, iż nie istniało w tym okresie Państwo Polskie. W historii naszego ruchu skautowego zostało zanotowane, że w czasie tej naszej pierwszej wyprawy na Zlot do Birmingham, gen. Baden-Powell nie tylko odbierał nasz raport, ale uznał nasz ruch za zgodny z zasadami, na których sam stworzył skauting. Uznał nas wówczas za reprezentację narodową polską, a nie za przedstawicielstwo któregoś z państw zaborczych; życzył powodzenia naszej pracy skautowej i co więcej — życzył powodzenia i szczęścia naszemu krajowi — Polsce. Kierownika zaś wyprawy — skautmistrza A. Małkowskiego — który jest uważany za założyciela naszego ruchu, wyróżnił odznaką „Za zasługę”.

4) Po odzyskaniu Niepodległości przez Polskę w r. 1918, umocniła się pozycja Związku Harcerstwa Polskiego w Skautingu Światowym, a rozwój naszej organizacji wysuwał skauting polski na trzecie miejsce na świecie jeżeli chodzi o liczbę członków. W okre-



się między obu wojnami braliśmy żywy udział w pracach skautingu światowego. Nasze obozy i pokazy na Jamboree Światowym były pochlebnie oceniane przez czołowych skautmistrzów świata z Baden-Powellem na czele, który na Jamboree w Arrove Park przysłał nam odręczne pismo z wyrazami uznania i podziękowania.

5) W czasie tej wojny światowej byliśmy bez żadnej przerwy członkami Konferencji Międzynarodowej. Nie odebrano nam tego prawa ani w momencie kiedy we wrześniu 1939 r. układ rosyjsko-niemiecki ogłosił światu fakt definitywnej likwidacji Państwa Polskiego, ani też przez cały czas dalszej wojny oraz po zakończeniu operacji wojskowych, a więc i wtedy, kiedy po zwycięstwie nad Niemcami, Polska została okupowana przez Rosję, a w Warszawie władza przeszła w ręce t. zw. Rządu Warszawskiego, narzuconego Narodowi Polskiemu przez Rosję.

6) Byliśmy organizacją, uznaną przez Międzynarodowy Komitet do końca sierpnia 1947 r. i dlatego otrzymaliśmy zaproszenie zarówno na Jamboree Pokoju jak i na Konferencję Międzynarodową. Niestety z powodu przeszkód natury politycznej nie mogliśmy wziąć udziału w Jamboree, a z przyczyn nam nieznanych — w Konferencji Międzynarodowej. Chcę stwierdzić, że w momencie obradowania ostatniej Konferencji Międzynarodowej nic takiego — ani w sytuacji ogólno-światowej, ani w sytuacji skautingu — nie zaszło, co mogłoby stworzyć argument za pozbawieniem nas członkostwa Skautingu Światowego; byliśmy bowiem w przeszłości i jesteśmy nadal, tak z punktu widzenia formy organizacyjnej, metody pracy jak i treści tej pracy, jedyną organizacyjną kontynuacją Związku Harcerstwa Polskiego, przestrzegającą wiernie zasad skautingu Baden-Powella. Skreślenie naszej organizacji z listy członków Skautingu Światowego jest wykluczeniem Polski z Międzynarodowej Organizacji i to wykluczeniem w okolicznościach najbardziej tragicznych.

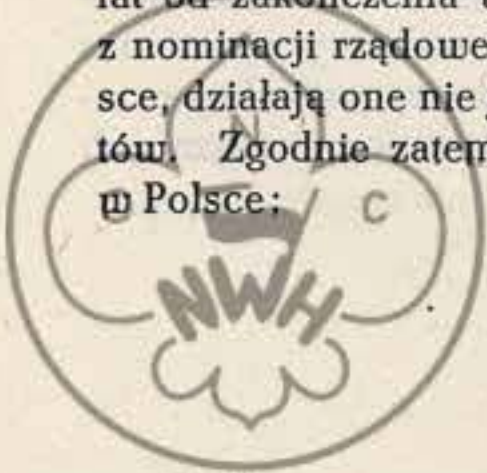
Musimy ty mówić językiem prostym, otwarcie i szczerze, niczego nie skrywając. Musimy dać świadectwo prawdzie, której głoszenie uznane jest przecież za artykuł wiary skautowej.

Konferencja Międzynarodowa nie mogła, skreślając naszą organizację z listy członków, wprowadzić na tę listę organizacji ZHP istniejącej i działającej w Polsce, ponieważ doszła w swej ocenie do wniosku, że organizacja ta nie opiera swej pracy na zasadach wyrażonych w Przyrzeczeniu i Prawie skautingu Baden-Powella oraz, że stosuje ona w zakresie członkostwa organizacyjnego jednostronną politycznie dyskryminację.

Trzeba tu jednak położyć kropkę nad i, powiedzieć — gdzie się mieści przyczyna tego zjawiska. Jak o tym już pisałem w dwóch swych poprzednich pismach do Biura Międzynarodowego i Konferencji Międzynarodowej — główna i najistotniejsza przyczyna tego stanu rzeczy jest tak oczywista, że nie powinna być dla nikogo tajemnicą; mieści się ona w notorycznym fakcie, że Polska, która tyle poniosła ofiar w walce o zwycięstwo, którą — za jej niewzruszalną wierność ideałom w toczącej się wojnie Prezydent Roosevelt nazwał „Natchnieniem Narodów” — znajduje się w niewoli. W kraju naszym nie tylko nie ma wolności politycznej, ale równocześnie narzucony rząd próbuje zniszczyć związek naszego narodu z kulturą zachodnio-europejską, a doktrynę skrajnego materializmu dziejowego i filozoficznego w duchu komunistycznym uczynić podstawą wychowania polskiej młodzieży.

Tu leży klucz do zrozumienia tej tragicznej sytuacji, w jakiej znalazło się harcerstwo w Polsce, do zrozumienia tej antynomii, jaka istnieje w Polsce między wiarą i pragnieniami znakomitej większości polskiej młodzieży harcerskiej, w dalszym ciągu wiernej ideałom Skautingu Światowego, a kierunkiem wychowania narzuconym przez Rząd Warszawski władzom organizacyjnym harcerskim. Jeżeli ocenia się organizację harcerską w Polsce, to należy pamiętać, że Rząd unicestwił poprostu jakąkolwiek samodzielność organizacyjną w Polsce przez:

1) Zamianowanie naczelných władz Stowarzyszenia. Mimo upływu zgorą dwóch lat od zakończenia wojny, zarówno Naczelnictwo jak i Rada Naczelna ZHP, pochodzą z nominacji rządowej. Nic więc dziwnego, że w obecnym systemie politycznym w Polsce, działają one nie jako organa Stowarzyszenia, ale jako jeden z rządowych departamentów. Zgodnie zatem z otrzymaną instrukcją, wymienione wyżej władze naczelne ZHP w Polsce:



- a) Dokonały zasadniczej zmiany Prawa i Przyrzeczenia skautowego przez skreślenie w nim „Służby Bogu”. Kiedy zaś na tym tle wyłoniła się opozycja w łonie ruchu harcerskiego polskiego, wysunięto wniosek zaproponowania Walnemu Zjazdowi (który zresztą stale jest odraczany) alternatywną formułę Służby Bogu, a dla ateistycznej młodzieży — „Służby Abstrakcyjnemu Dobru Najwyższemu”. I ta formuła jest w rażącej sprzeczności ze zdecydowanym i zasadniczym nakazem nie tylko tekstu Przyrzeczenia skautingu Baden-Powella, ale i z ostatnim testamentem Twórcy Skautingu, który nakazywał „stick to your scout promise always” i oddał nasz ruch pod opiekę Boga. Chyba nikt nie ma wątpliwości co oznacza w systemie politycznym poza żelazną kurtyną otwarcie bramy w ruchu młodzieżowym dla kierunku ateistycznego.
- b) Władze organizacyjne ZHP pod naciskiem rządowym wpływają stopniowo i zrezygnanie na zmianę kierunku pism harcerskich, zbliżając je tak przez dobieraną tematykę, jak i głoszone zasady, do wiary komunistycznej.
- c) Przeprowadzają eliminację z kierownictwa Związku nawet najwybitniejszych i bardzo zasłużonych instruktorów harcerskich, jeżeli nie odpowiadają swymi poglądami demokratycznymi totalnemu nastawieniu pracy organizacyjnej.

W określonych wyżej warunkach politycznej niewoli, Związek Harcerstwa Polskiego w Polsce nie posiadałby ani swobody wyboru swej reprezentacji na Zjazdy Międzynarodowe Skautingu Światowego, ani możliwości nakreślenia na tych zjazdach swego położenia, ani złożenia wyznania swej prawdziwej wiary skautowej.

W obliczu takiej sytuacji w Kraju, nasza organizacja ZHP poza granicami Kraju powinna posiadać mandat reprezentowania Polskiego Harcerstwa w Światowym Związku Skautowym, a to nie tylko na skutek wierności zasadom naczelnym tego skautingu, ale i z tej przyczyny, że kierunek jego pracy odpowiada znakomitej większości młodzieży i grona instruktorskiego w Polsce.

Nie ma jeszcze pokoju. Polska dzisiejsza, którą próbuje się okroić do połowy jej terytorium, pozostaje w niewoli. Świat szuka pokoju, opartego o zasady kultury chrześcijańskiej. Przyszłość naszego Kraju jest jak najbardziej złączona ze zwycięstwem tych zasad, które zresztą w swej istocie są duszą programu skautowej roboty, noszącej w sobie w tym właśnie okresie święte stygmata nie walki politycznej, a apostołstwa miłości i pojednania. Polska chce i ma prawo być bez przerwy aż do końcowego zwycięstwa w walczącym o swe ideały Skautingu Światowym. Stąd wpływa nasz wniosek o rewizję stanowiska, zajętego przez ostatnią Konferencję Międzynarodową — wniosek o przywrócenie nam członkostwa Konferencji Międzynarodowej. Stwierdzam, że uznanie naszego Związku nawiązywałoby tylko do precedensów jakie w tym właśnie zakresie miały i mają miejsce w Organizacji Skautingu Światowego.

(—) Dr M. Grażyński
Przewodniczący ZHP”.

W dniu 14 listopada Naczelnictwo poinformowane zostało przez Międzynarodowe Biuro Skautowe o otrzymaniu memorandum i że będzie ono przesłane członkom Międzynarodowego Komitetu. O wyniku zostaniemy powiadomieni.

Memorandum to zostało przesłane równocześnie delegaturze Naczelnictwa ZHP w Stanach Zjednoczonych celem nie tylko zapoznania tamt. organizacji skautowej z jego treścią, ale udzielenia wszelkich dodatkowych, potrzebnych wyjaśnień i celem pozyskania dla naszej sprawy głosu delegatury amerykańskiej.

Oczywiście nie wiemy jak wypadnie ostateczna decyzja. Narastające konflikty wskazują na to, że w sprawie zasad nie może być kompromisu, że zatem bezwzględne stosowanie w skautingu zasad ideowych i moralnych, tworzących podstawę naszego ruchu światowego, dać może zwycięstwo i doprowadzić do rzeczywistego braterstwa. Natomiast przymierzanie do naszego życia miary czysto politycznych rachub pozbawi nas skautowego charakteru. Naczelnictwo przez cały czas swej dotychczasowej akcji przestrzegało zasad lojalności w prowadzeniu akcji oraz używało argumentów, związanych z podstawowymi ideałami ruchu skautowego.



Ad 2. — Naczelnictwo przywiązywało dużą wagę do pozytywnego załatwienia sprawy rzeczywistego naszego udziału zarówno w Jamboree, jak i Konferencji Międzynarodowej. Chodziło nam o trzy ważne sprawy:

- 1) wykonanie naszego prawa, wiążącego się z naszym uznaniem przez Komitet Międzynarodowy, wyrażonego przez fakt zaproszenia nas na Jamboree w lecie 1946 r.;
- 2) zapoznanie Skautingu Światowego z rzeczywistą sytuacją w Polsce i położeniem naszej organizacji w Kraju;
- 3) utrwalenie więzów braterstwa między harcerstwem a skautingiem innych krajów oraz wymiana dorobku myśli w zakresie wychowawczym młodzieży, jako podbudowy przyszłego pokoju, opartego na wolności i sprawiedliwości.

Pragnąc jednak wziąć udział w Jamboree i Konferencji, nie mieliśmy zamiaru przyjmując go za wszelką cenę. Doszliśmy do przekonania, że mając prawo, musimy wejść na Jamboree otwarcie, po skautowemu, a zatem pod polską flagą i z polskimi odznakami i napisami. Odrzucaliśmy a limine przemycanie nas na zjazd pod cudzymi barwami i w obcych zespołach.

Jak to już na wstępie zaznaczyliśmy, sprawa naszego udziału stała się problematyczna dość rychło i dlatego takie ostrzeżenie wysłaliśmy w teren i za każdym razem to ostrzeżenie w korespondencji powtarzaliśmy. Chodziło nam tu o dwie rzeczy, a mianowicie.

- 1) by nie rozbudzać za silnie zainteresowań młodzieży, które potem trudno byłoby stłumić;
- 2) tak traktować sprawę udziału w Jamboree, by nastrój młodzieży w razie zawodu przekształcić od razu na bojowy nastrój walki o prawo polskie i zużytkować ten nastrój wychowawczo.

Naczelnictwo powierzyło, jak zaznaczyliśmy, sprawę organizacji udziału naszego w Jamboree Kierownikowi Wydziału Harcerzy. Delegatem do spraw Jamboree na terenie francuskim został Druh Drągowski, nadto zaś zarząd i Komenda tego obszaru miała ponieść główny trud organizacyjny. Stronę finansową całej imprezy próbowaliśmy zabezpieczyć w wysokości, pokrywającej normalny plan wyprawy jamborowej.

Nie będziemy tutaj rozpatrywać szczegółów programu i przygotowań; w opracowaniu niniejszym chodzi nam o wyjaśnienie okoliczności, które spowodowały usunięcie się nas od Jamboree i niedopuszczenie nas do Konferencji Międzynarodowej.

Ponieważ wiedzieliśmy od końca 1946 r., że toczą się rozmowy na temat uznania organizacji krajowej, a uznanie takie zgóry wykluczało możliwość naszego udziału w Jamboree w charakterze reprezentantów polskiego harcerstwa, przeto już w dniu 25. I. 1947. Naczelnictwo ZHP wystosowało na ręce płk. Wilsona następujące pismo:

„Szanowny Panie Pułkowniku Wilson,

Odwołując się do naszej rozmowy, pragnąłbym poruszyć kilka spraw, wiążących się z wysłaniem naszej reprezentacji na Jamboree w Moisson w r. 1947.

Otrzymaliśmy zaproszenie do wzięcia udziału w tym Jamboree — chciałbym jednak, aby w korespondencji wzajemnej między nami ustalić następujące punkty: Jakie sugestie ma Pan jeżeli chodzi o formę naszego udziału w Jamboree — komunikuję bowiem Panu, że chcielibyśmy wysłać na Jamboree drużyny nasze nie tylko z Francji, ale równocześnie ze Zjednoczonego Królestwa i bardzo bylibyśmy radzi, gdyby Pan ułatwił nam uzyskanie paszportów podróży. Byłbym wdzięczny Panu za udzielenie mi w tym zakresie Swojej opinii.

(—) Dr M. Grażyński
Przewodniczący ZHP”.

Na list ten Naczelnictwo otrzymało następującą odpowiedź z dnia 31. I. 47.:

„Szanowny Panie Grażyński,
Bardzo przepraszam za zwłokę w odpowiedzi na list z dnia 25 stycznia br., dotyczący Jamboree Pokoju, jakie ma się odbyć we Francji w sierpniu r. 1947. Przyczyna



tej zwłoki jest bardzo prosta, przenosiłem się bowiem i byłem nieobecny w biurze przez ostatnich 10 dni.

Związek Harcerstwa Polskiego jest ciągle organizacją skautową, zarejestrowaną w Międzynarodowym Biurze Skautowym. W następstwie tego członkowie jego mają prawo uczestniczyć w Jamboree stosownie do zaproszenia, które Związek otrzymał od skautingu francuskiego. Muszę jednak zaznaczyć, iż istnieje możliwość zakazu ze strony Rządu Francuskiego dla jakiegokolwiek emigracyjnego kontyngentu polskiego wywieszania polskiej flagi w obozie lub jej noszenia z tym, że odznaki polskie będą mogły być noszone. Tak, jak dzisiaj sytuacja się przedstawia, kontyngent Waszego Stowarzyszenia może być ściągnięty z różnych krajów, w których harcerskie grupy w tej chwili istnieją.

Jak to już Panu powiedziałem, zostałem poinformowany, że ZHP w Polsce wnosi podanie o uznanie. Jeżeli jego podanie zostanie przyjęte przez Międzynarodowy Komitet i jeżeli organizacja ta zostanie zarejestrowana przed Jamboree, sytuacja będzie zmieniona i w związku z tym trzeba będzie ponownie rozpatrzyć sprawę, czy uznanie Waszego Stowarzyszenia będzie możliwe. Oczywiście poinformuję Pana, jeżeli takie oficjalne podanie w sprawie uznania otrzymam z Warszawy.

Z poważaniem

(—) J. S. Wilson

Dyrektor Biura Międzynarodowego".

Z odpowiedzi powyższej wynika:

- 1) Zaproszenie na Jamboree miało swą całkowitą moc w odniesieniu do wszystkich obszarów naszej organizacji;
- 2) Zachodziła już wtedy obawa co do możliwych trudności ze strony Rządu Francuskiego, jeżeli chodzi o wywieszenie i noszenie flag polskich, a to ze względu — jak się później okazało — na obawę komplikacji politycznych ze strony Rządu Warszawskiego;
- 3) Zapowiada się w tym piśmie spodziewany wniosek Warszawskiej Organizacji o uznanie i wyraża się wątpliwość co do możliwości utrzymania uznania naszej Organizacji.

Ponieważ sprawa udziału była bardzo ważna a toczyły się rozmowy z Warszawą, Przewodniczący ZHP nie ograniczał się do wysyłania pism, ale od czasu do czasu odbywał na te tematy konferencje w Biurze Międzynarodowym. Dla przykładu przytacza się poniżej tekst protokołu rozmowy dr. Grażyńskiego z sekretarzem Lund (plk. Wilson był poza Anglią). Na postawione pytania p. Lund odpowiedział:

1) Sprawa uznania organizacji warszawskiej nie posunęła się naprzód od czasu wysłania znanego Panu listu do Warszawskiego Naczelnictwa. Ponieważ Międzynarodowe Biuro nie otrzymało odpowiedzi, wobec tego sytuacja nie uległa żadnej zmianie, a Naczelnictwo w Londynie jest uznane jako jedyna reprezentacja Polskiego Harcerstwa. Z tego to powodu Naczelnictwo Harcerstwa w Londynie poza granicami Kraju ma prawo uczestniczyć w Jamboree i Komisarz Francuski dla Jamboree został o tym poinformowany.

2) Jeżeliby Naczelnictwo Warszawskie uzyskało w międzyczasie uznanie, to według opinii p. Lund, reprezentanci polskiego harcerstwa poza granicami Kraju mogą wziąć udział w Jamboree, ale już nie w charakterze oficjalnych reprezentantów polskiego harcerstwa.

W każdym razie, jakkolwiek będzie wynik negocjacji co do uznania, Naczelnictwo w Londynie powinno przygotowywać się do wzięcia udziału w Jamboree.

P. Lund obiecał jeszcze raz telefonować w tej sprawie do francuskiego Komisarza (7. V. 47.).

Rozmowy takie odbyły się jeszcze kilkakrotnie z plk. Wilsonem. We wszystkich tych rozmowach stwierdzono nasze prawo, ale równocześnie podkreślano trudności natury politycznej, wiążące się z decyzjami rządowych władz francuskich, które nie chciały mieć kłopotu od strony Ambasady Warszawskiej. Powoływano się na pisma Van Effenterre w tej sprawie.



Jeszcze w dniu 4 czerwca 1947 r. na konferencji Przewodniczącego z płk. Wilsonem, płk. Wilson potwierdził w całej rozciągłości swoje dotychczasowe stanowisko, stwierdzając:

1) że ze swej strony nie widzi żadnych istotnych powodów, dla których nie mógłby być wydzielony osobny obóz polski z napisem „Polska” i flagą polską; niemniej rząd francuski sprzeciwił się temu, a on nie ma żadnych możliwości przełamania tego oporu;

2) nie widział przeszkód w zgrupowaniu polskich ekip z różnych obszarów, a tylko zastrzegł się, że harcerze z Niemiec muszą pozostać w grupie D. P.;

3) obiecał wysłać specjalne pismo do Van Effenterre w tej sprawie i przyobiecał poprzeć udzielenie wiz na wyjazd;

4) w okresie swego bliskiego pobytu we Francji przyrzekł interweniować na naszą korzyść.

W związku z tą konferencją i na pisemne zapytanie Przewodniczącego, wysłane w dniu 17 lipca 1947 r., odpowiedział płk. Wilson, że istotnie zajął się tą sprawą, ale natrafił na niepokonane stanowisko rządu francuskiego i dlatego także i w drugiej sprawie — a mianowicie swej interwencji o wizy — musi zasięgnąć opinii Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Korespondencja powyższa wykazuje, że Naczelnictwo do końca pilnowało sprawy udziału w Jamboree i Konferencji. Stanowisko Biura Międzynarodowego tak w korespondencji jak i na konferencjach było poprawne z punktu widzenia formalnego. Podkreślało zawsze swą dobrą wolę, przerzucając winę na władze francuskie. Zastrzeżenia Rządu Francuskiego, według zdania Biura Międzynarodowego, dotyczyły zarówno Jamboree jak i Konferencji Międzynarodowej.

Nie na tym jednak wyczerpała się nasza interwencja. Ponieważ było rzeczą jasną, że jednak Rząd Francuski ma zastrzeżenia, przeto Naczelnictwo zwróciło się do Zarządu Głównego ZHP we Francji z prośbą o wyjaśnienie tej sprawy na miejscu w samym Rządzie.

Konferencje takie miały miejsce z udziałem Druhny Zaleskiej i wyjaśniły one:

1) Władze francuskie sprzeciwiają się naszemu udziałowi w Jamboree pod flagą polską i z polskimi odznakami;

2) Natomiast nie zgłaszają sprzeciwu przeciw naszemu udziałowi w Konferencji Międzynarodowej, która jest ciałem stosunkowo nielicznym i ma charakter zamknięty;

O tym stanowisku zawiadomił Przewodniczący płk. Wilsona pismem z dnia 8 sierpnia, stwierdzając:

1) że Naczelnictwo nie przyjęło warunków, dotyczących udziału naszego w Jamboree;

2) natomiast pragnie wziąć udział przez swych delegatów w Międzynarodowej Konferencji.

Na to pismo Naczelnictwo nie otrzymało odpowiedzi, w związku z czym Przewodniczący wniósł wzmiankowany wyżej protest.

Trzeba zatem wyraźnie stwierdzić, że Naczelnictwo z pełną premedytacją nie poszło na warunki, wysunięte przez władze francuskie. Nie mogliśmy się zgodzić, by nad naszym obozem nie powiewała polska flaga narodowa, która w okresie wojny była symbolem heroizmu i wierności sojuszniczej, oraz na zdzieranie z chłopców mundurów polskich i odznak.

Na konferencję Międzynarodową wyznaczaliśmy delegatów i zgłosiliśmy wniosek w sprawie statutu dla organizacji uchodźczych. Delegaci nasi nie mogli wyjechać, ponieważ nie udzielono im wiz, a raczej nie zrealizowano udzielonych już pozwoleń, a wyznaczona ad hoc delegacja z Francji nie została dopuszczona na podstawie jednomyślnie powziętej uchwały Komitetu Międzynarodowego*).

*) 1) Celem zorientowania czytelnika na jakich zasadach opierał się projekt statutu dla młodzieży uchodźczej, przedstawiony przez Naczelnictwo ZHP Konferencji Międzynarodowej, podajemy poniżej dosłowny tekst tego projektu:



Sprawa Jamboree i Konferencji nie jest tylko nad wyraz przykrym wydarzeniem w historii skautingu światowego, ale i poważnym memento na przyszłość. Przewaga elementu politycznego nad skautowym, która jaskrawo uwidoczniła się w całym przebiegu walki o nasz udział, godzi w same podstawy skautingu Baden-Powella — bo w moralną stronę jego genialnie pomyślanego systemu wychowawczego. Ruch młodych, ruch — mający przebudować świat, nie może iść na kompromisy i unikanie trudności walki wręcz o swe ideały.

Walka, jaką na tym odcinku podjęliśmy, dała pewne pozytywne wyniki jeżeli chodzi o spopularyzowanie sprawy polskiej na odcinku skautingu światowego. Jest to jednak dopiero pierwszy etap. Czekają nas jeszcze długa i ciężka walka.

Reasumując cały przebieg naszych pertraktacji o udział w Jamboree i Konferencji Międzynarodowej wypada stwierdzić:

- 1) nie wzięliśmy udziału w Jamboree, ponieważ uznaliśmy warunki stawiane nam przez władze francuskie za niemożliwe do przyjęcia; mimo formalnie poprawnego stanowiska ze strony Biura Międzynarodowego, czuliśmy się w walce o nasze pełne i nieograniczone prawo uczestniczenia osamotnieni i pozbawieni czynnej pomocy zwłaszcza, że Scoutisme Francais nie tylko nie wykazał żadnej czynnej postawy, ale wręcz przeciwnie działał w kierunku narzucenia nam, zamaskowanego obcą barwą, udziału w Jamboree.
- 2) Niedopuszczenie naszej reprezentacji do udziału w Konferencji Międzynarodowej, aprobowane jednomyślną uchwałą Komitetu Międzynarodowego, było poddyktowane momentami natury politycznej; chodziło przypuszczalnie o to, by nie skomplikować warunków rozmów porozumiewawczych z Warszawą obecnością naszej delegacji na Konferencji Międzynarodowej — czego oczywiście nie mogliśmy uznać i nie uznajemy za usprawiedliwiony motyw przekreślenia naszego prawa, wynikającego z przynależności do skautingu światowego.

„Biorąc pod uwagę, że po ostatniej wojnie duża ilość politycznych uchodźców osiedliła się, albo osiedli się w przyszłości w licznych krajach poza granicami ich ojczyzny, Międzynarodowa Konferencja postanawia co następuje:

1. Młodzież uchodźcza, żyjąca poza granicami swojej ojczyzny, nie może być pozbawiona prawa do wychowania według zasad i metod, ustalonych przez założyciela ruchu skautowego — Lorda Baden-Powella, oraz w ścisłym związku z wielką, międzynarodową rodziną skautową.
2. Ta młodzież uchodźcza winna mieć prawo tworzenia swych narodowych organizacji z tym, że organizacja ta może objąć wszystkie ośrodki osiedleńcze, choćby były one rozrzucone w różnych krajach.
3. Jeżeli w kraju osiedlenia znajduje się organizacja skautowa, organizacja uchodźcza winna być związana z nią na poziomie władz naczelnych:
4. Organizacje uchodźcze, oddzielnie lub w pewnym wzajemnym związku, powinny mieć prawo zwyczajnego członka Konferencji Międzynarodowej z prawem udziału w międzynarodowym życiu skautowym, a w szczególności z prawem uczestniczenia w Jamboree i Konferencjach skautowych”.

Jak widzimy — projekt ten chciał zabezpieczyć dla organizacji uchodźczych:

- a) prawo wyodrębnionej organizacji w poszczególnych krajach;
- b) prawo objęcia tych organizacji wspólną, centralną władzą;
- c) przewidywał możliwość organizacyjnych powiązań między organizacjami uchodźczymi różnych narodów, mając na uwadze głównie narody śródziemnomorskie;
- d) przyjmował związek organizacji uchodźczych z organizacją skautową kraju osiedlenia tylko na szczeblu najwyższym.

Według listu płk. Wilsona z dnia 3. IX. 47. projekt ten był przedstawiony w Komitecie Międzynarodowym i na Konferencji Międzynarodowej, nie spotkał się jednak z poparciem. Ponieważ nasza delegacja nie została dopuszczona, nie mieliśmy możliwości obrony tego projektu na samej Konferencji. Jak wiadomo — Konferencja ta uchwaliła statut wg. projektu Biura Międzynarodowego.



Jak z opublikowanych przez nas dokumentów wynika, akcję naszą prowadziliśmy przy zachowaniu poprawnej lojalności organizacyjnej, z równoczesnym jednak zerwaniem kurtyny, którą próbuje się zasłonić rzeczywistą sytuacją międzynarodową, a na jej tle — rzeczywistą sytuację ZHP w Polsce. Z tego punktu widzenia wykonaliśmy nie tylko ciążący na nas obowiązek obrony praw organizacyjnych na terenie skautingu światowego, ale i służbę Polsce — w zgodzie z naszym Przyrzeczeniem Harcerskim i obowiązkiem narodowym.

Ad 3. — Naczelnictwo w przeprowadzonej przez siebie rozgrywce zachowało zgóry przez siebie ustaloną, zasadniczą linię. Jak zaznaczyliśmy wyżej, chodziło nam bardzo o wzięcie udziału w Jamboree i dlatego niemal do przedednia zlotu zabiegaliśmy o usunięcie przeszkód. Wysunęliśmy jednak dla siebie samych jedną zasadę: nie dopuścimy do żadnego kompromisu, któryby zatarł nasz odrębny charakter organizacji narodowo-polskiej, któryby wstydliwie starał się przemycić nas na Jamboree pod osłoną cudzych barw i znaków. Dlatego też instrukcje nasze, udzielane terenom, szły w następujących kierunkach:

- 1) należy przygotować się do wzięcia udziału w Jamboree, mając na oku zawsze możliwość zawodu;
- 2) tak nastawić młodzież, by miała świadomość toczonej przez nas walki o prawo skautowe i narodowe i by w wypadku niedopuszczenia nas do udziału na równych prawach nie tylko nie załamała się, ale wręcz przeciwnie wzmocniła się w swym poczuciu przynależności do obozu walczącego oraz woli tej walki.

Sytuacja z tego punktu widzenia nie była wcale łatwa na jednym obszarze — a mianowicie francuskim. Złożyło się na to kilka przyczyn:

- 1) Jamboree odbywało się na terenie francuskim; stąd popularność zlotu oraz gorąca chęć miejscowej młodzieży uczestniczenia w nim na równi ze skautami francuskimi;
- 2) na terenie francuskim istnieje drugi odłam pro-warszawskiego harcerstwa, który głośno przygotowywał się do wzięcia udziału w Jamboree na wypadek spodziewanego uznania;
- 3) z terenu wysuwano obawy, że nie wzięcie udziału zostanie przez młodzież odczute jako dyskwalifikacja w sensie skautowym, co osłabi bardzo poczucie organizacyjne.

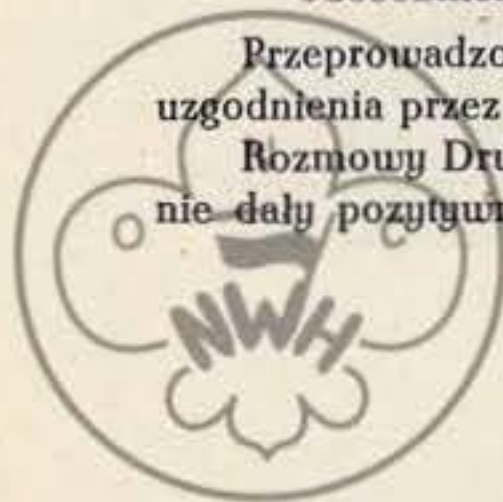
Na tle tej sytuacji, odnośnie formy udziału polskiego harcerstwa we Francji w Jamboree, wyłoniła się różnica zapatrywań między Zarządem Obszaru Francuskiego i Naczelnictwem, które na punkcie pełnego i samodzielnego wykonania prawa udziału zajęło stanowisko bezkompromisowe.

Celem uzgodnienia we wszystkich szczegółach taktyki, Naczelnictwo wysłało Druha Białousa do Francji, udzielając mu instrukcji:

- 1) omówienia wszystkich praktycznych szczegółów, związanych z naszym ewentualnym udziałem w Jamboree;
- 2) ustalenia i uzgodnienia wspólnej taktyki, polegającej na zasadzie wyodrębnionego i samodzielnego udziału polskiego z prawem do flagi narodowej, miejsca w obozie i mundurów;
- 3) uzgodnienia akcji w sprawie wyłonionego projektu odrębnego obozu polskiego w pobliżu Moisson, na wypadek nie wzięcia udziału w Jamboree, a to celem umożliwienia polskiej młodzieży zawiązania nieoficjalnego kontaktu z delegacjami młodzieżowymi innych krajów przybyłymi na Jamboree, przeprowadzenia własnego przeszkolenia obozowego oraz wykonania służby Polsce w warunkach odosobnienia, ale z poczuciem walki o pogwałcone prawo.

Przeprowadzona korespondencja oraz rozmowy doprowadziły do całkowitego uzgodnienia przez przyjęcie taktyki i programu na zasadzie wytycznych Naczelnictwa.

Rozmowy Druhny Zaleskiej z władzami francuskimi — jak to zaznaczyliśmy wyżej — nie dały pozytywnego rezultatu i ostatecznie przesądziły decyzję o niewzięciu udziału



w Jamboree ze względu na próbę narzucenia nam warunków. Zarząd Obszaru Francuskiego i powołana przez niego Komenda, zorganizowały w najtrudniejszych warunkach odrębny polski obóz, który stał się nie tylko punktem atrakcyjnym dla uczestników międzynarodowego Jamboree, ale i żywą manifestacją i dokumentem, stwierdzającym lepiej niż cokolwiek innego w obliczu największego zlotu, jaskrawe pokrzywdzenie najstarszej organizacji skautowej. Z tego punktu widzenia zatem, odrębny obóz polski w stu procentach zdał swój egzamin i dopełnił przewidziane dlań zadanie.

Przy tej sposobności ujawnił się inny jeszcze, niezmiernie pomyślny objaw. Okazało się, że polska młodzież, zgrupowana w tym obozie, doskonale zrozumiała zarówno sytuację jak i swoją rolę i zadania. Fakt pozostawienia jej poza obozem jamborowym został przez nią pojęty właściwie. Był dla niej przykładem, że prawo nie jest jeszcze wszystkim, że w stosunkach ludzkich trzeba własnym wysiłkiem bronić je i walczyć o jego zrealizowanie. Wyszła z obozu umocniona tak w sensie narodowym jak i harcerskim.

Jak z powyższego przedstawienia wynika, Naczelnictwo w całej swej akcji:

- 1) przestrzegało w postępowaniu zasad organizacyjnej lojalności i poprawności;
- 2) w obronie swych praw wysuwało nie tylko argumenty wierności moralnym założeniom skautingu Baden-Powella, ale i podniosło głos w sprawie niepodległości, całości i wolności Ojczyzny oraz w sprawie ujarznienia harcerskiego ruchu w Polsce przez narzucone jej władze organizacyjne;
- 3) nie poszło na kompromis wzięcia udziału w Jamboree w obcym zespole organizacyjnym;
- 4) utrzymało jednolitą linię taktyki organizacyjnej;
- 5) podjęło dalszą walkę o przywrócenie cofniętego uznania.

Nie wiemy w tej chwili, jaki będzie nasz przyszły los z punktu widzenia naszej przynależności do skautingu światowego, w którego ramach rozwijaliśmy dotychczas naszą pracę i w którego braterskim zespole pragniemy pozostać. Wiemy tylko jedno — a mianowicie, że Harcerstwo w każdej sytuacji będzie wykonywać służbę narodowi w oparciu o własne siły i z wiarą w ostateczne zwycięstwo zasady prawa, sprawiedliwości i wolności.



archiwum

JAMBOREE POKOJU

UWAGI WSTĘPNE

W związku z tym co zostało powiedziane wyżej, do ostatniej niemal chwili nie było wiadome, czy ZHP będzie mógł wziąć udział oficjalny w pierwszym po wojnie Jamboree, czy też będzie musiał szukać innej formy udziału. ZHP we Francji rozpracował dwa różne warianty udziału w wielkim święcie młodzieży skautowej.

Naczelnictwo ZHP poza granicami Kraju zabezpiecza na terenie francuskim stronę finansową wyprawy, co pozwala na właściwe przygotowanie pracy oraz na udział harcerzy w obozie w Apremont.

Kiedy stało się już pewnikiem, że w Jamboree oficjalnie nie będziemy mogli wziąć udziału, a tylko będziemy obozować w pobliżu Moisson, Kierownictwo pracy ZHP we Francji postawiło sobie następujące założenia:

- nie będąc oficjalnie, będziemy jednak stale,
- będziemy czynić wszystko, by sprawa polska była stale aktualna,
- będziemy przeciwdziałać szerzonemu przeświadczeniu o stabilizacji stosunków w Europie,
- będziemy szerzyć wiarę w braterstwo skautowe młodzieży całego świata; polityka „góry” jedynie stoi temu na przeszkodzie,
- będziemy podkreślali, że odnośnie naczelnych władz skautowych nie potrafimy przełamać trudności politycznych w tym wypadku, by zadość uczynić skautowemu braterstwu.

KOMENDA I ORGANIZACJA WYPRAWY

Skład osobowy komendy wyprawy przedstawiał się następująco:

- Komendant wyprawy — hm. Wacław Śledziwski,
- Zastępca Komendanta — hm. Kazimierz Jelski,
- kontakty ze skautingiem francuskim i Naczelnictwem poza granicami Kraju oraz sprawy finansowe spoczywały w ręku hm. Antoniego Dragowskiego,
- kapelanem wyprawy był ks. phm. Tadeusz Karczewski.

Ponadto z Komendą współpracowali druhowie: Edward Jasiński, Stanisław Karaś, Władysław Wnęk, Czesław Dzerko, Stanisław Krotkiewski, Ryszard Głęborek oraz dorywczo współpracowali z Komendą wyprawy — Dhna Przewodnicząca ZHP we Francji Dr Maria Zaleska, Komendant Główny — hm. Franciszek Konieczny, ks. phm. Treuchel, hm. Jerzy Jankowski.

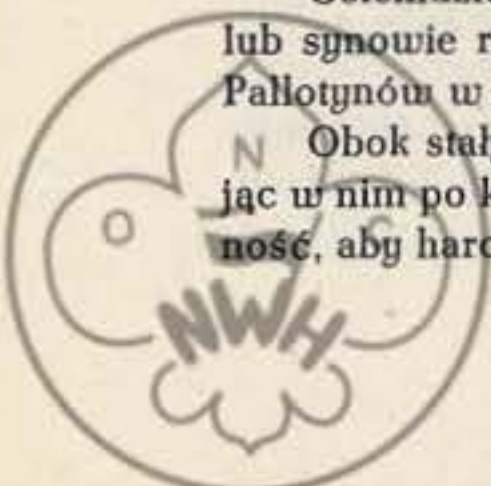
Należy podkreślić, że powodzenie wyprawy w dużym stopniu zawdzięczamy ofiarnej pracy zespołu instruktorskiego, który przez cały czas trwania Jamboree pracował bardzo intensywnie.

UCZESTNICY

Rekrutując uczestników wyprawy jamborowej Komenda wysunęła następujące wymagania: wiek do lat 17, przynajmniej stopień młodzika, udział przynajmniej w jednym obozie, dobra opinia przełożonych, przepisowe umundurowanie, wniesienie ustalonych opłat. Spóźniona pora rekrutacji, wysoka opłata jak na stosunki francuskie, kosztowne umundurowanie — sprawiły, że nie wszyscy uczestnicy mogli odpowiadać wyżej podanym warunkom. Jednak były to nieliczne wyjątki.

Osiemdziesiąt procent składu wyprawy jamborowej stanowiła młodzież robotnicza, lub synowie robotników uczęszczający do szkół. Głównie byli to uczniowie gimn. ks. Pallotynów w Chevilly.

Obok stałych uczestników w obozie Apremont, wzięli udział liczni harcerze spędzając w nim po kilka dni. Komenda Główna przy wszystkich okazjach podkreślała konieczność, aby harcerze we Francji skorzystali z wyjątkowej okazji i wzięli udział w Jamboree,



by spędzić choćby kilka dni na wielkim święcie skautowym. Akcja ta pomimo dużych trudności finansowych dała pomyślne wyniki. Poza harcerzami, poprzez obóz przeszło około 100 harcerzek (głównie starszych), w tym centralny kurs instruktorski. Obóz harcerzy polskich, rozbity w pobliżu Jamboree, był odwiedzany przez licznych gości, członków KPH, przyjaciół oraz przedstawicieli Polonii. Przeciętnie dziennie w obozie znajdowało się ponad 100 osób gości.

Wyprawa na Jamboree była złożona z przedstawicieli wszystkich ośrodków pracy harcerskiej we Francji.

10-21 SIERPNIA NA JAMBOREE

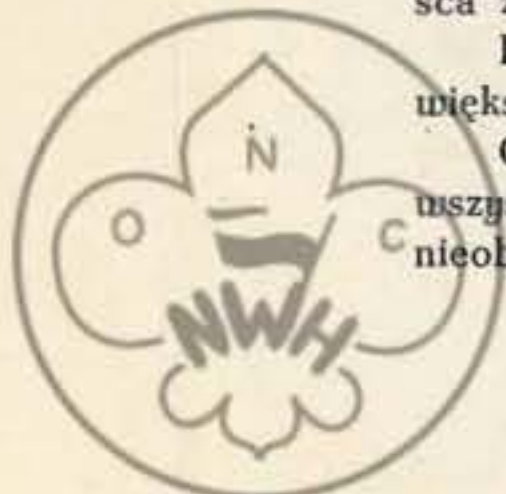
Pomimo licznych początkowych trudności ze strony oficjalnych władz Jamboree, od dnia 10 sierpnia uczestnicy obozu w Apremont codziennie znajdowali się na terenie obozu Jamboree. W ciągu tych wizyt chłopcy nasi nawiązali liczne stosunki i serdeczne kontakty z przedstawicielami wielu delegacji zlotowych. Jeżeli chodzi o kontakty, nawiązano szczególnie przyjacielskie:

- a) z Amerykanami, którzy witali naszych chłopców bardzo życzliwie, częstokroć nie szczędząc słów uznania dla Narodu Polskiego, tak doświadczonego przez wojnę;
- b) z Hindusami; młodzi obywatele Hindustanu i Pahistanu, zgodnie obozujący ze sobą, szczególną sympatią obdarzali nas; w dniu 15-go sierpnia składaliśmy im życzenia z racji uzyskania niepodległości;
- c) ze Szkotami — dzięki jednemu z szefów szkockich, który władał językiem polskim. Szkoci często gościli naszych chłopców. Widać było, że wielu dobrze zna zagadnienie polskie. Spotkaliśmy też takich, którzy mieli licznych przyjaciół-harcerzy, polskich wojskowych;
- d) z czeskimi i słowackimi skautami; aczkolwiek delegacja czeska była naszpikowana politrukami, którzy dobrze znali nasze przejścia i stosunek do rzeczywistości w Polsce. Chłopcy nasi w obozie czeskim byli witani bardzo przyjaźnie, goszczono ich, kilkunastu nocowało;
- e) z Libańczykami, którzy po bytności Polaków w Libanie lepiej od innych znali sprawę Polski; chłopcy nasi często przebywali w ich obozie;
- f) z Holendrami — byli oni naszymi wielkimi przyjaciółmi, znali nasze wojsko i widzieli dywizję pancerną. Wielu też przesunęło się przez nasz obóz;
- g) z Węgrami; wyraźnie byli oni pod terorem ich przywódców. Widać było, że obowiązuje ich zakaz kontaktowania się z Polakami. Jeżeli rozmawiali — to ukradkiem i ze strachem;
- h) ciekawie układały się nasze stosunki z gospodarzami — Francuzami. Pomimo trudności z „górami”, nie mieliśmy żadnych kłopotów z młodzieżą. Chłopcy i znakomita większość instruktorów, odnosili się do nas jak najbardziej serdecznie, często wbrew poleceniom władz. Sprawa nasza wywoływała co dnia wiele hałasu. Wielu ludzi dotychczas nam obojętnych stało się naszymi przyjaciółmi. Wyrazicielem ich opinii będą zapewne słowa wypisane przez jednego skauta w naszej kronice: „Que l'injustice faite au Jamboree ne sera jamais renouvelée”.

Od drugiego dnia począwszy, wchodziliśmy zawsze bezpłatnie; kasjerzy nie chcieli od nas brać pieniędzy. To samo było z wejściem na trybuny. Trudno cytować te wszystkie wypadki, kiedy to chłopcy nasi jedli bezpłatnie, dostawali odznaki bez czendżu. Z ułatwieniami wyprawa nasza spotykała się stale. Na przykład chłopcy nasi przybywali na pokazy i trybuny były już zajęte — policja obozowa wpuszczała naszych chłopców na miejsca zarezerwowane dla reprezentacji narodów.

Bez przesady można stwierdzić, że żadna reprezentacja zapewne nie cieszyła się większymi względami i ułatwieniami niż nasza.

Chłopcy, którzy udawali się na teren Jamboree, otrzymywali polecenia odwiedzania wszystkich reprezentacji znajdujących się na Jamboree i informowania o powodach nieobecności Polaków na Jamboree Pokoju.



„Jamboree — de la paix provisoire”. Jest to najbardziej kapitalne określenie zlotu przez Prezydenta Republiki Francuskiej — Auriol’a. Określenie to zresztą pasowało bardzo do całej imprezy i do naszego w niej udziału. Wydawało się, że słowa Prezydenta były skierowane do nas.

Po przełomowym dniu 9 sierpnia, w którym to dniu chłopcy nasi nie mogli się dostać na otwarcie zlotu, konsekwentnie, codziennie wyprawa nasza przeprowadzała założenia służenia Prawdzie, Wolności i Niepodległości Polski.

GRY ZLOTOWE

Najpopularniejszą i najbardziej udaną grą, to szukanie obozu harcerzy polskich. Pomysł gry powstał w czasie jednej z gawęd obozowych, nawiązując do dawnego zwyczaju na dworze sułtanów tureckich, którzy stale w dzień Nowego Roku zapytywali o posła Króla Lechistanu.

Gra była jednym z punktów sprawności jamborowej. Oprócz tego na Jamboree wypuszczaliśmy stale 3—4 chłopców, którzy mieli za zadanie nie tylko przeżyć „nielegalnie” 24 godziny na zlocie, ale dotrzeć do Komendy Jamboree, dopytując się o obóz polski.

Gra udawała się pierwszorzędnie głównie dlatego, że przeprowadzali ją młodzi chłopcy, których nie można było odprawić argumentami politycznymi. W wyniku tego Komenda Jamboree miała codziennie kłopoty polskie.

Inną grą było „Odwiedziny zastępów” w poszczególnych obozach i wypełnianie podanych przez Komendę prac. W ten sposób obejmowaliśmy naszą akcją możliwie szerokie rzesze skautowe.

A że chłopcy dobrze wykonywali swe zadania i rozumieli swą rolę — na to mieliśmy wiele przykładów. Trzeba było słyszeć jak dyskutowali z dziennikarzami „warszawskimi”.

APEL DO 33 NARODÓW

Był też grą. Dnia 16 sierpnia, grupy po 3—5 harcerzy wręczyły w 33 obozach kartki z Orłem Polskim i wypisanym apelem, aby w czasie apelu wieczornego wspomniano przez chwilę Polaków, którzy na Jamboree nie mogli przybyć. Wręczenie tych kart było bodźcem dla amerykańskiego korespondenta — Ass. American Press, do rozesłania wiadomości o naszej nieobecności na tym obozie.

Poszczególne obozy z zainteresowaniem przyjęły karty z apelem.

„Czendź” był też grą. Chłopcy wymienili około tysiąca naszych lilijek, bądź dawali je bezpłatnie w dowód przyjaźni.

W dniu 15 sierpnia, kiedy to Jamboree odwiedził Prezydent Republiki, postanowiliśmy zrobić coś szczególnego. Zastęp „Parasoli” — najstarszy, otrzymał polecenie dostarczenia do namiotu generała Lafont’a chusty z naszym orłem, z przyczepionym listem wypisanym na korze brzozy. Zadanie nie było łatwe, zostało jednak wykonane sprawnie. Według otrzymanych następnego dnia wiadomości, wręczenie chusty sprawiło duże poruszenie w Komendzie. Cudzoziemcy nam przychylni oraz nasi przyjaciele francuscy nie posiadali się z radości.

WYSTĘPY PRZEZ RADIO

W dniu 14 sierpnia otrzymaliśmy od radia francuskiego i równocześnie od BBC zaproszenie wystąpienia przed mikrofonem. Główny nacisk położyliśmy na występ przed BBC. W programie podaliśmy: zagajenie, przedstawienie się, piosenki — Karpacka Brygada, Szturmówka, Płonie Ognisko . . ., Górala, Czemu ty dziewczyno . . .; następnie wrażenia z Jamboree i pozdrowienia dla Harcerstwa w Kraju.

Wystąpienie nasze w radiu francuskim ograniczyło się wobec zastrzeżeń dykcji, do kilku piosenek i okrzyków.



PRASA

W związku z incydem z dnia 9 sierpnia w czasie otwarcia Jamboree, Zarząd Główny ZHP opracował w języku francuskim protest. Protest ten trafił m. in. do przedstawiciela amerykańskiego koncernu prasowego, który opracował go i odpowiednio rozesłał na cały świat. Był to najważniejszy moment poinformowania opinii światowej o Jamboree, o sprawie zagadnienia polskiego. W wyniku ukazało się wiele artykułów w prasie obcej i polskiej. Prasa francuska umieściła stosunkowo małe wzmianki.

Obóz nasz dwukrotnie odwiedzili przedstawiciele prasy amerykańskiej, którzy dokonali szeregu wywiadów z chłopcami, porobili zdjęcia. Oprócz Amerykan mieliśmy wizytę dziennikarzy, brytyjskiego i belgijskiego.

Dnia 16 sierpnia, w czasie pokazów skautów amerykańskich przed Ambasadorem, skauci nieśli flagi państw okupowanych przez Związek Sowiecki. Między innymi niesiono też i flagę polską.

Obóz polski w Apremont odwiedzały liczne delegacje skautów obozujących na Jamboree.

Wyniki obozu polskiego w Apremont świadczą dobitnie o tym, że decyzja Naczelnictwa ZHP nie wzięcia udziału w Światowym Jamboree na warunkach wysuwanych przez Komendę Zlotu, to jest — bez flagi polskiej i bez polskich odznak — była słuszna. Obóz polski, rozbity w pobliżu Jamboree dał możliwość harcerzom polskim zetknięcia się ze skautami innych narodowości, równocześnie będąc widowym świadectwem krzywdy, wyrządzonej harcerstwu polskiemu. Choć nie byliśmy na Jamboree oficjalnie, jednak sprawa Polski była wciąż głośna i aktualna.

Kończąc te krótkie uwagi dotyczące obozu polskiego, rozbitego w pobliżu Jamboree, należy podkreślić, że wyniki, które osiągnęliśmy dzięki niemu, są zasługą Komendy Polskiego Obozu, która musiała pracować bardzo intensywnie i z dużym umiarem. Z wdzięcznością je także chłopcom, którzy należycie zrozumieli zadanie jakie mają wykonać.

W 1920 r., gdy Naród Polski odpierał nawałę bolszewicką stojącą u bram Warszawy, na pierwszym Światowym Jamboree w I Wojnie, flagę polską niósł 12-toletni harcerz polski — jedyny reprezentant Harcerstwa Polskiego. Na pierwszym Jamboree po 2. Wojnie Światowej — flagi polskiej nie było, choć o 12 km. od miejsca, na którym rozłożyły swe obozy delegacje poszczególnych narodów, znajdowała się również grupa harcerzy polskich — których na teren Jamboree nie dopuszczono.

Fakty te są żywą dokumentacją tego współczesnego procesu jaki dokonał się w ostatnich dziesiątkach lat w moralnym życiu narodów, a który w istocie swej jest sprzeczny zarówno z ideałami chrześcijańskiej kultury jak i podstawowymi ideałami braterstwa skautowego. Proces ten musi być na odcinku młodzieżowym przewyciężony przez solidarny i bezkompromisowy wysiłek całego skautingu. Chcemy w tym wysiłku uczestniczyć nie tylko po to by polskim znakom przywrócić należące im się zaszczytne miejsce w poczcie sztandarów innych narodów, ale by dopomóc do zwycięstwa prawdy, polegającej na zgodności działań z ideowymi zasadami w międzynarodowym życiu młodzieży skautowej.



SPRAWNOŚCI „SŁUŻBY BOGU“

Z prawdziwą przyjemnością przestudiowałem projekt sprawności „Służby Bogu”, opracowany przez Ks. hm. J. Warszawskiego T. J., zamieszczony z Nr. 6-7 „W Kręgu Rady”.

Jest to swego rodzaju nowość — nowość dlatego, że to zagadnienie nie było dotychczas ujęte w takiej formie w metodzie harcerskiego wychowania religijnego młodzieży. Służba Bogu była dotychczas zostawiona w harcerstwie raczej do indywidualnej interpretacji i indywidualnego wykonywania w praktyce. A jednak jest to zbyt poważny problem, aby można go było zostawić li tylko do indywidualnej praktyki, skoro służba Bogu ma zajmować naczelne miejsce a nawet pierwsze, przed służbą bliźnim, przed służbą ojczyźnie.

Służba Bogu jest bowiem nie tylko jednym z głównych obowiązków człowieka—stworzenia względem Boga-Stwórcy, nie tylko wiąże się z najważniejszą potrzebą każdego człowieka: t. j. zbawienia jego duszy, ale też jest źródłem wszelkich innych obowiązków człowieka względem bliźnich.

I dlatego, jeśli twórca Skautingu w ogóle wyklucza istnienie skauta niewierzącego, czy bezwyznaniowca, to tymbardziej skauci katoliccy powinni dążyć do jak największej doskonałości w Służbie Bogu.

Oczywiście harcerstwo nie może pretendować do tego, że tylko tu, w tej organizacji ma wszystko stać na najwyższym poziomie. Mogą być i inne organizacje specjalne, jak np. Sodaliczka Mariańska, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, Krucjata Eucharystyczna, które specjalny kładą nacisk na należyte wychowanie religijne członków.

Wszakże harcerstwo już ma tradycyjne aspiracje nie tylko kumulować w sobie wszystkie dodatnie idee i umiejętności, ale i wszechstronne wyrobienie charakteru człowieka pod każdym względem. Ponieważ całe wychowanie harcerskie młodzieży ma się odbywać w formie „Wielkiej Gry”, w formie praktycznego wykazania znajomości zagadnienia, a wyrazem tego są różne sprawności harcerskie — dlatego całkiem słusznie i służba Bogu powinna być praktycznie poznawana i praktykowana za pomocą zdobywania poszczególnych etapów, za pomocą zdobywania harcerskich sprawności Służby Bogu.

W dużej mierze zgadzam się osobiście z autorem projektu sprawności „Służby Bogu”. Niemniej, według mego zdania, autor zbyt „rozdrobił” zagadnienie i zbyt dużo wprowadził sprawności, które bez szkody mogłyby być skumulowane po kilka razem. Trzeba bowiem i o tym pamiętać, że gdy z jednej strony należałoby dążyć do posiadania jak najwięcej tych sprawności przez każdego harcerza lub harcerkę, to z drugiej strony — mogłoby . . . zabraknąć miejsca na rękawie do noszenia odznak tych wszystkich sprawności!!

Dlatego bez szkody dla posiadania różnego rodzaju wiadomości z dziedziny religijnej, można niektóre z proponowanych sprawności skumulować. W tym skumulowaniu sprawności Służby Bogu — powinny przyświecać cztery następujące kolejne aspekty:

- 1) Znajomość zasad wiary i religii katolickiej w całości.
- 2) Znajomość liturgii kościelnej w najszerszym zakresie — teoretycznie i praktycznie.
- 3) Praktyczne wykazywanie, że kandydat żyje pełnią życia katolickiego tak, jak Kościół Św. naucza i zachęca wiernych.
- 4) Znajomość apologetyki katolickiej.

Biorąc więc pod uwagę powyższe aspekty, chcę w tym miejscu określić, jakie sprawności Służby Bogu proponowane przez autora — można skumulować.

Ad 1. Znajomość zasad Wiary i religii katolickiej siłą rzeczy musi być jak najbardziej wszechstronna. Kandydat musi znać nie tylko katechizm czyli doktrynę katolicką, nie tylko Pismo Św., ale Historię Kościoła i Papiestwa. Powinien znać wszystkie dogmaty Kościoła — a więc i dogmat Papiestwa — oraz wszystko, co jest związane tak z wyborem Papieża jak i rządami dusz płynącymi z Watykanu. Powinien też znać na czym polega



Kościół Wojujący, Triumfujący i Cierpiący. Znając to wszystko, niewątpliwie będzie wiedział jaka jest rola Papieża tak w dziedzinie Wiary i Moralności, jak również w dziedzinie społecznej, w wychowaniu młodzieży i t. p. (Encykliki papieskie).

Tak więc pod tym względem mogą być skumulowane następujące proponowane sprawności: „Katechista”, „Ewangelista”, „Tiara”, „Watykan”, „Klucze Płotrowe” i „Hagiograf”.

Wspólna nazwa tej sprawności może być: „Magister Wiary”. Wiek od lat 12-tu wzwyż. Odznaka: złoty krzyż i księga na tle fioletowym w srebrnym kole.

Ad 2. Znajomość liturgii kościelnej powinna z reguły obejmować całość tej liturgii i umiejętność praktyczną służenia kapłanowi we wszystkich okolicznościach i przy wszystkich jego czynnościach. Sama umiejętność służenia do Mszy Św. jeszcze nie wystarcza. Kandydat powinien znać dobrze wszystkie czynności dobrego zakrystiana. A dobry zakrystian wie jak urządzić ołtarz, jak go ubrać, jakie kolory szat liturgicznych należy użyć na dany dzień, jakie są ceremonie we wszystkie święta katolickie i umie wszystko przygotować do nich oraz pomagać księdzu w takich ceremoniach. Umie też on usługiwać przy udzielaniu różnych Sakramentów, zna rozkład Roku Kościelnego, zna rubrycę, a nawet poszczególne części Mszału na dany dzień.

Ponadto musi on znać dokładnie znaczenie Ofiary Mszy Św. i poszczególne jej części oraz co one przypominają. Musi więc umieć słuchać Mszy Św. w duchu mistycznej Bezkrwawej Ofiary na ołtarzu.

Dlatego pod tym punktem mogą być bez szkody — owszem, z pewną korzyścią — połączone następujące proponowane przez autora sprawności: „Ministrant”, „Akolita-Sakramentarka”, „Liturgista”, „Magister Ceremoniarum”, i „Wierny Płomień”. Mówiąc: „owszem, z pewną korzyścią” — mam na myśli przede wszystkim większą satysfakcję kandydata posiadającego pewną zamkniętą całość i obszerniejszą znajomość liturgii.

Jako nazwa tej połączonej sprawności może być: „Liturgista”, a wiek kandydata co najmniej 15 lat. Odznaka: na fioletowym tle w srebrnym kole — splecione ze sobą litery: I. H. S.

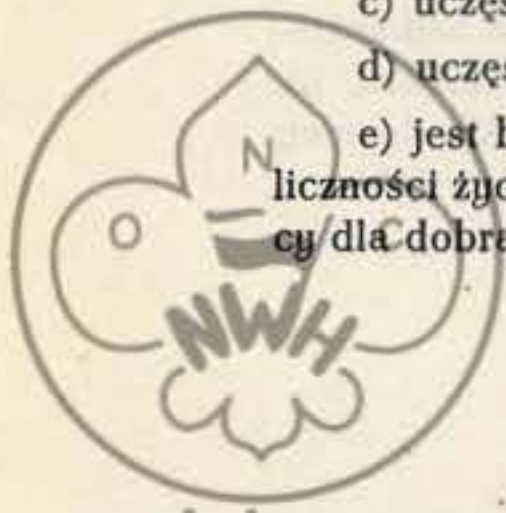
Ad 3. Jak zauważyłem, we wszystkich proponowanych przez autora sprawnościach Służby Bogu — brak sprawności wykazującej indywidualne stosowanie religii w całej pełni przez kandydata. Trzeba bowiem zgodzić się z tym, że daleko łatwiej jest nauczyć się teoretycznie zasady Wiary i wykonywania różnych czynności liturgicznych, niż indywidualnie praktykować te zasady i stosować je w codziennym życiu.

Znane są fakty, że są ludzie którzy umieją bardzo ładnie służyć do Mszy Św. i nawet znają na pamięć cały katechizm, a jednak w życiu prywatnym postępują czasem bardzo „liberalnie”, nie przejmując się zbytnio wewnętrznym przeżywaniem ani Wiary ani Liturgii. Dlatego, taka sprawność, t. j. sprawność Wiary żywej, Wiary czynnej, takiej, jaką nakazuje i zaleca Kościół Św. — jest najważniejszą **SPRAWNOŚCIĄ** i ona jest istotną treścią harcerskiej Służby Bogu.

Sprawność ta z punktu widzenia jej praktycznego wykazania przed komisją harcerską — jest nieco delikatna i trudno ją ująć w szablon teoretyczny. Przede wszystkim trudno dlatego, że sami członkowie komisji powinni wykazać się takimi sprawnościami t. j. być prawdziwie praktykującymi katolikami, jakim chcieliby widzieć kandydata.

Kandydat znów nie może tego uczynić na pokaz w jednym dniu. Tu musi być zastosowana dłuższa obserwacja kandydata ze strony komisji. Dlatego komisja na podstawie dłuższej obserwacji musi stwierdzić, że:

- a) Kandydat posiada dwie poprzednie sprawności t. j. „Magister Wiary” i „Liturgista”;
- b) stosuje ogólne Prawo Harcerskie w życiu we wszystkich punktach w możliwie najszerszym stopniu;
- c) uczęszcza co niedzielę i święta do Kościoła i stara się innych do tego zachęcać;
- d) uczęszcza co najmniej raz na miesiąc do Spowiedzi i Komunii Św.;
- e) jest bezkompromisowym dla siebie w stosowaniu nakazów religii w każdej okoliczności życia, współdziała z hierarchią kościelną w Akcji Katolickiej, jest ofiarny w pracy dla dobra dusz bliźnich, jest wzorowym katolikiem na każdy dzień.



Kandydaci do tej próby powinni być indywidualnie obserwowani przez komisję możliwie bez wiedzy zainteresowanego, a później komisja po stwierdzeniu tych wszystkich okoliczności — przyznaje złożenie tej próby kandydatowi. Natomiast otwarcie tej próby — powinno być uprzednio ogłoszone w rozkazie. Czas próby w zasadzie jest nieograniczony, jednak nie powinien rozciągać się więcej ponad rok.

Niezależnie od stwierdzenia przez komisję, że kandydat jest dostatecznie wyrobiony wewnątrznie pod względem religijnym, wskazanym również jest postawienie go przed wykonaniem konkretnego zadania jak np. opracowanie i zorganizowanie odczytu o treści religijnej, zorganizowanie kolportażu prasy katolickiej w danym środowisku, zorganizowanie Sodalicji Mariańskiej lub Krucjaty Eucharystycznej, zorganizowanie przedsięwzięcia lub imprezy dochodowej na cele misyjne lub na cele organizacji charytatywnej i t. p.

Takie konkretne zadanie byłoby dodatkowym sprawdzianem jego gorliwości katolickiej i jego zdolności w tym kierunku.

Dopiero po dodatnim złożeniu takiej próby, komisja przyznaje mu ją i uprawnia do noszenia specjalnej odznaki. Nazwa tej sprawności może być: „Płonący Znicz” i także odznaka: płonący znicz nad skrzyżowanym ze sobą symbolem Wiary, Nadziei i Miłości, t. j. krzyż, kotwica i serce na tle fioletowym w srebrnej obwódce. Kolory: „znicz” — czerwony, krzyż, kotwica i serce — złoty, obwódka — srebrny. Wiek kandydata powinien być nie niżej lat 17-tu.

Ad 4. Znajomość apologetyki katolickiej — jest jedną z najtrudniejszych sprawności z tego zakresu. Sprawność ta bowiem z natury rzeczy wymaga większego przygotowania naukowego z dziedziny religii. Oczywiście otwarcie próby na tę sprawność powinno z reguły poprzedzić posiadanie trzech poprzednich sprawności z dziedziny harcerskiej służby Bogu. Niewątpliwie każdy człowiek-katolik praktykujący nie może pozostawać bierny na zarzuty często stawiane religii katolickiej przez inowierców czy bezbożników. Tymbardziej nie powinien pozostawać w bierności w tym wypadku każdy harcerz katolicki bez względu na stopień i posiadane sprawności.

Jednak mimo najlepszej woli — nie każdy bez przygotowania specjalnego może SKUTECZNIE występować w obronie religii. I tak jak każdy żołnierz na froncie chcąc walczyć skutecznie z wrogiem, musi posiadać nie tylko dostateczne i nowoczesne uzbrojenie, ale musi znać technikę walki i musi znać siły i zasoby nieprzyjaciela. Religia Rz. Katolicka ma wiele wrogów, którzy nie przebierają w środkach, by ją jeśli nie zohydzić, to przynajmniej podkopać — zwłaszcza u ludzi o małym wyrobieniu ogólnym i religijnym.

Ale stawiają często zarzuty Religii Rz. Kat. nie tylko bezbożnicy i sekciarze. Jakże często zarzuty te pochodzą nawet ze strony samych niektórych katolików. Oto wielu jest z tego czy innego względu niezadowolonych ze swego małżeństwa, więc przy okazji, często przy kieliszku narzekają, że Kościół robi źle, skoro nie daje „rozwodów” i w ten sposób rzekomo „zawiazuje świat dwojgu ludziom”. A czy mało jest takich katolików, którzy mają „żal” do Kościoła, że przeciwstawia się t. zw. „świadomemu macierzyństwu”? A czy nie spotkaliśmy takich katolików, którzy twierdzą, że w Kościele Rz. Kat. panuje przestarzały „konserwatyzm”, który dawno należałoby zmienić i pójść z „postępem czasu”?

Na te wszystkie zarzuty katolików i na jeszcze inne — bardziej absurdalne — apologeta katolicki powinien znaleźć właściwą odpowiedź! Musi on więc znać nie tylko wszystkie dogmaty, Pismo Św., Historię Kościoła, Prawo kościelne choćby w pewnym zakresie, ale musi on znać szereg innych dziedzin z wiedzy ogólnej.

I tak np. komuniści bardzo często powołują się na teorię Darwina w swoim materializmie i twierdzą, że człowiek pochodzi od małpy, bo tak rzekomo powiedział i udowodnił Darwin . . .

Nie ma bardziej błędnej interpretacji tej teorii od tej, jaką głoszą komuniści. Otóż jak wiadomo Darwin nigdy NIE twierdził, że człowiek pochodzi od małpy, a tylko stawiał taką hipotezę, czyli tylko przypuszczał na podstawie zaobserwowanych pewnych nieznacznych zmian w gatunkach zwierząt, na przestrzeni wielu tysięcy lat.

Dlatego trzeba wiedzieć, że właściwa teoria Darwina wcale nie jest potępiona przez Kościół — i o tym powinien wiedzieć każdy świadomy katolik, a zwłaszcza apologeta.

Jest jeszcze wiele aksjomatów naukowych potwierdzających naukę Religii — ot, choćby ta, że „nie ma skutku bez przyczyny”, która w konsekwencji prowadzi do uznawania



Prawdy religijnej, że musiała być taka sama Przyczyna i w stworzeniu świata, czyli nauka przychodzi w sukurs Religii.

Nie jest tu miejsce na szersze omówienie zagadnienia apologetyki katolickiej. Dlatego z konieczności ograniczam się do ogólnych wytycznych co powinien wiedzieć kandydat na apologetę.

Reasumując powyższe zadaniem komisji powinno być:

- a) stwierdzenie znajomości zasad religii w wyższym zakresie przez kandydata;
- b) stwierdzenie znajomości co najmniej trzech ważniejszych encyklik papieskich („Divini Redemptoris”, „Quadregesimo anno”, „Divini Magistri”).
- c) stwierdzenie znajomości conajmniej dwóch dzieł apologetycznych według dowolnego wyboru przez kandydata;
- d) praca pisemna kandydata w duchu apologetycznym na dowolny temat z przytoczeniem ważniejszych argumentów natury teologicznej lub ogólnie naukowej;
- e) dyskusja słowna na wysunięty przez komisję jeden z częściej spotykanych zarzutów stawianych Kościołowi Rz. Kat.

Nazwa i odznaka tej sprawności może być taka, jaką proponuje autor, z tym, że do tej sprawności może być włączona sprawność „Apostoła” i „Przyjaciela Misji”. Wiek kandydata powinien być conajmniej 20 lat. Zatem ta sprawność może być przeprowadzana raczej wśród starszych harcerzy lub harcerek.

Proponowana przez autora sprawność: „Gwiezdne Kręgi” — jest raczej niejasna i mało atrakcyjna, a przy tym wszystkie inne sprawności „Służby Bogu” częściowo ją wchłaniają.

Powyższy szkic naświetla raczej pobieżnie wszystkie zagadnienia nie unikając w szczególności technicznego przeprowadzenia prób na te sprawności. Szczegóły te jednak można łatwiej ustalić po ustaleniu ogólnej zasady. Taką ogólną zasadę miałem na myśli pisząc powyższe uwagi. Mam nadzieję, że inni druhowie zabiorą także głos w tej sprawie i dopiero po wypowiedzeniu się zainteresowanych — można będzie opracować bliższe szczegóły tego zagadnienia.

Jan Daszkiewicz, hm.

Z PRASY I WYDAWNICTW

Harcerskie pokłosie wydawnicze za rok 1947. Dużym wysiłkiem Harcerstwa w ub. r. były wydawnictwa periodyczne, centralne bądź terenowe, dostosowane do zróżnicowanych potrzeb poszczególnych obszarów harcerskich poza granicami Kraju. Naczelnictwo ZHP wydawało „Harcerstwo”, jako czasopismo instruktorskie. Ukazało się pięć numerów „Harcerstwa”, które omówimy poniżej. Drugim wydawnictwem Naczelnictwa, przeznaczonym dla ogółu młodzieży polskiej, był „Świat Młodych”. Na całość rocznika 1947, tego pisma złożyło się dziewięć zeszytów, w tym trzy podwójne. Wszystkie numery miały kolorowe okładki i były bogato ilustrowane. Dzięki wysokiej wartości treści pisma i doskonałej szacie graficznej „Świat Młodych”, ukazujący się

przy tym regularnie, wysunął się zdecydowanie na czoło wszystkich pism młodzieżowych na wychodźstwie, osiągając liczne grona czytelników na wszystkich dosłownie kontynentach. Dodatkiem do „Świata Młodych” był „Zuch”. Od stycznia 1948 r. „Świat Młodych” został przejęty przez komitet pięciu organizacji, w skład którego, obok ZHP weszły: Towarzystwo Pomocy Polakom (RSFP), Światowy Związek Polaków, Zjednoczenie Polskie w W. Brytanii, Towarzystwo Pomocy Dzieciom i Młodzieży. Redaktorem pisma pozostaje nadal dh. hm. Z. Dziekoński. Jednocześnie tenże komitet wydawać zaczął pismo dla dzieci p. t. „Dziatwa”, którego pierwszy numer ukazał się na gwiazdkę.

Pismem starszego harcerstwa jest „Watra”, będąca organem Wydziału Starszego



Harcerstwa NZHP poza gr. Kraju. Ogółem wyszło pięć numerów w niejednorodnych odstępach czasu.

Ożywioną działalność wydawniczą wykazywał w r. 1947 ZHP w Niemczech. Na czoło periodyków harcerskich wysunęło się tam „W Kręgu Rady”, czasopismo poświęcone sprawom harcerskiego wychowania młodzieży. Ukazały się cztery zeszyty tego pisma, w tym trzy podwójne. „W Kręgu Rady” jest odbiciem żywo tętniącej pracy harcerskiej w ZHP w Niemczech, i reprezentuje poważny dorobek myśli harcerskiej, odzwierciedlonej w programach i materiałach do metodycznie prowadzonej pracy wychowawczej. Ten charakter pisma sprawił, iż zasięgiem swym objęło ono grona starszyny harcerskiej nie tylko w Niemczech, ale i na innych terenach, stanowiące, na odcinku programowym, realizację koncepcji programowych Kierownictwa Wydziału Harcerzy, zapoczątkowanej w ubiegłym okresie sprawozdawczym, a prowadzonej przez hm. K. Burmajstra, b. kierownika Działu Programowego Wydziału Harcerzy w NZHP, Komendanta Głównego ZHP w Niemczech i jednocześnie redaktora „W Kręgu Rady”. Z wyraźnego i mocnego stanowiska ideowego „W Kręgu Rady”, z jasno krystalizujących się w nim założeń młodzieżowych i programowych, z tematyki poruszanych zagadnień uznać trzeba — iż pismo jest wyrazicielem koncepcji, przemyślanych i dojrzałych, wypróbowanych w praktyce harcerskiej.

Na koncie wydawnictw harcerskich w Niemczech figurowała „Strażnica harcerska”, która przeszła w charakter magazynu harcerskiego, ukazującego się bardzo rzadko. W jej miejsce młodzież harcerska w Niemczech uzyskała miesięcznik „Trzy pióra”, wydawany początkowo na powielaczu, a od numeru 6—7 drukiem. Pismo wychodzi nakładem komendy Chorągwi Kresowej ZHP w Niemczech (Polish Centre Wentorf-Reinbeck b. Hamburg); redaguje je phm. S. A. Jezierski, mając zabezpieczoną współpracę w piórach Komendantki i Komendanta Chorągwi Kresowych druhostwa Jana Kantego i Jadwigi Misków.

Trzeba powiedzieć, iż w „Trzech piórach” młodzież harcerska zyskała doskonałe piśmko, które na pewno czytane jest deska w deskę. Doskonale, żywo i ciekawie redagowane, bogato ilustrowane, pełne pomysłów, a przy tym graficznie i korektorsko nienaganne jest ono chyba naj-

lepsze z wychodzących poza granicami Kraju pism dla młodzieży harcerskiej. Z prawdziwą przyjemnością notujemy jego ukazanie się, a wydawcom i piszącym życzymy, by mogli „Trzy pióra” utrzymać jak najdłużej.

W numerze 6—7 „Trzech piór” zainicjowano „Wędrówkę po Polsce”, pomyslaną jako gra zastępów w drużynie. W związku z tym dołączono do numeru mapę Polski, z notowaną trasą biegu. Start nastąpi 1 stycznia 1948 r. w Szczecinie.

Krag starszoharcerski im. A. Małkowskiego w Maczkowie wydawał dwutygodnik „Nasze życie”. Rok 1947 był trzecim rokiem tego starannie wydawanego pisma, czytanego nie tylko przez starszych harcerzy. „Nasze życie” ma za sobą 83 numery — z tego w r. ub. wyszło 26.

Ruch zuchowy w ZHP w Niemczech korzystał z pisma p. t. „Czarodziejski rój”. Dotarło do nas jego pięć numerów (ostatni z datą maj 47), bogato ilustrowanych kolorowymi rysunkami. Redaktorem był Jan Białecki. Nie wiemy, czy i kiedy, miesięcznik ten przestał wychodzić.

Pisma powyższe ukazywały się w brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec. Nie znamy natomiast żadnych wydawnictw ze stref innych; skądinąd dochodziły nas wiadomości, że zwłaszcza w strefie amerykańskiej były próby wydawania pism harcerskich. Dotarła do nas jedynie jednodniówka „Na szlaku Hufca Wawel”, wydana we wrześniu 47 r. w Weiden w Bawarii północnej.

Pisma harcerskie na Wschodzie — w związku z wyjazdem do W. Brytanii — skurczyły w r. 1947 swój stan posiadania. Przestał wychodzić „Skaut”, wydawszy ostatni swój numer na terenie Wschodu z datą grudzień 46 r. Przestała również ukazywać się „Harcerska Kuźnica”, która z druku przeszła na pismo powielane. Jej ostatnim numerem był egzemplarz z datą lipiec 47 r. (kolejny drugi w tym roku), zawierający „Syntezę postępu wychowania”; są to tezy uchwalone na międzynarodowym Kongresie, poświęconym studiom nad zagadnieniem dzieci i młodzieży wytraconej przez wojnę z normalnych ram zdrowego wychowania.

Z pism harcerskich na Wschodzie wychodzi nadal jedynie „W kręgu pracy”, wydawane przez Komendę Chorągwi Indyjskiej ZHP na Wschodzie. Jest to miesięcznik kierowników i przyjaciół pracy harcer-



skiej w Indiach, redagowany obecnie przez p. A. Handerek. Pismo jest powielane; zawiera ono wiele materiału metodycznego, wypracowanego na terenie indyjskim. Pismo chętnie uwzględnia tematykę Harcerstwa pod okupacją niemiecką w latach 1939—47, zaczerpniętą z braku innych materiałów, z „Informatora Harcerskiego” w r. 1947, wydanego w Krakowie przez Składnicę Harcerską. Są to materiały interesujące całe Harcerstwo, przeważnie dotąd nie znane, niestety niekompletne i spreparowane pod kątem widzenia jednej tylko grupy harcerskiej (Szare Szeregi) z zupełnym pominięciem pracy i dorobku innych organizacji harcerskich, działających równolegle (Harcerstwo Polskie, Wigry). Na terenie indyjskim ukazało się w marcu 47 r. pisemko drukowane p. t. „Zuch Indyjski”; w pierwszym numerze przeważała „Wileńszczyzna”. Wydawnictwem tego terenu był też „Kalendarz Harcerza w Indiach na r. 47” z szeregiem danych, dotyczących własnego terenu.

Teren ZHP we Francji obsługiwany był przez własny miesięcznik, ukazujący się pod zmiennymi tytułami, żywo redagowany, silnie związany z życiem Harcerstwa we Francji. Numer z grudnia 47 r. nosi tytuł „Nasza Gwiazdka”.

Lokalne Komendy harcerskie wydawały dla swych potrzeb pisemka powielane, zwykle na swoich terenach poczytne i pomagające w pracy. W Londynie ukazywały się: „List Hufca Bałtyk” — pisemko harcerek, oraz „Życie terenu” — pisemko harcerzy w W. Brytanii. Przez pewien czas komenda Pierwszej Chorągwi starszoharcerskiej „Mazowsze” wydawała powielany miesięcznik pod takimże tytułem, pomyślany jako dalszy ciąg „Harcerza Bazy”, wydawanego we Włoszech. Nakład pierwszego numeru wyniósł 170 egz., drugiego — 160. W drugiej połowie 47 r. pisemko przestało wychodzić.

Staraniem Komendy Głównej ZHP w Niemczech dokonane zostało w 1947 r. nowe (czwarte) wydanie książki o zuchach A. Kamińskiego p. t. „Antek Cwaniak”. Jest to dosłowny przedruk z wydania trzeciego, które ukazało się w 1935 r. w Katowicach nakładem „Na Tropie”.

Książkę o 248 str. zdobią rysunki Wł. Czarnieckiego. Przedruk jest staranny.

Pod redakcją Zdzisława Peszkowskiego ukazała się w r. 47, nakładem K-dy Chor.

Indyj. praca zbiorowa pod tytułem „Praca wędrowniczek i skautów”. Jest to kolejny 7-my tomik Indyjskiej biblioteki harcerskiej, odbity na prawach rękopisu w 300 egz. Jak ogromna większość wydawnictw polskich w Indiach z ostatniego okresu, tak i ta książeczka łączy się z miejscowością Valivade-Kolhapur, w której było osiedle polskie.

Praca dzieli się na trzy części, z których pierwsza omawia pracę wędrowniczek. Ta część jest w pełni pracą zbiorową, gdyż składa się z 18 rozdziałów napisanych przez 13 autorów i autorek. Część druga obejmuje prace skautów. Autorem 13 rozdziałów jest hm. Peszkowski. Część trzecia wreszcie podaje teksty wymagań na stopnie, sprawności i specjalności techniczne i intelektualne.

Książka przedstawia różnorodny i bogaty materiał do pracy harcerek-wędrowniczek i harcerzy-skautów. Specyficzność warunków, w jakich się znalazła Polonia polska w Valivade sprawiła, iż teren ten stał się polem eksperymentalnym dla wszystkich pomysłów i prac, rozwijających — na odcinku młodzieżowym — harcerską metodę na mało dotąd doświadczone odgałęzienia naszego ruchu. Pulsujące życiem harcerskim środowisko tamtejsze wypróbowało w okresie trzech lat różne metody pracy chłopców i dziewcząt starszych. Zbiorem tych doświadczeń i związanych z nimi przemyśleń jest właśnie „Praca wędrowniczek i skautów”. Ma ona walor tworzywa wziętego bezpośrednio z życia. Jest w niej wiele pomysłów, wiele wskazówek programowych, metodycznych, dotyczących techniki pracy w gałęzi wędrowniczek skautów. Niemniej książka sama nie jest jednolita, poszczególne tematy są potraktowane nierównie, a bogactwo nie zawsze uporządkowanej treści zaciera czasem wyrazistość ogólnego konturu zagadnienia. Znać, iż książkę pisano na gorąco z myślą przewodnią powiedzenia wszystkiego co w pracy i doświadczeniu środowiska autorów zdobyto. I to jest najcenniejsze w książce! Ożywia ją przy tym prawdziwy duch harcerski, w którym jest entuzjazm młodości, walka o nowe wartości i realna praca — jako synonim służby.

„Praca Wędrowniczek i Skautów” jest ważką pozycją w dorobku programowej i metodycznej myśli harcerskiej ostatnich lat. Jej zaś przydatność praktyczna jest nie-
sporna.



Na podkreślenie zasługuje wysiłek zbiorowy autorów napisania i wydania „Pracy”. Jest to czyn, który zalecić można in-

nym środowiskom i zespołom harcerskim, chcącym wynikami własnej pracy pomnożyć osiągnięcia całości ZHP.

LISTY DO REDAKCJI

Zgodnie z zapowiedzią, otwierającą łamy naszego pisma dla tematów związanych z „Kroniką Harcerstwa”, jaka ukazała się w Kalendarzyku-Informatorze Harcerskim na r. 1948, podajemy kilka listów, jakie otrzymaliśmy w tych sprawach. Przepraszamy równocześnie autorów, iż czynimy to w wyjątkach, podyktowanych szczupłością miejsca. Pełne teksty nadesłanych pism (relacji) znajdują się w Komisji Historycznej ZHP.

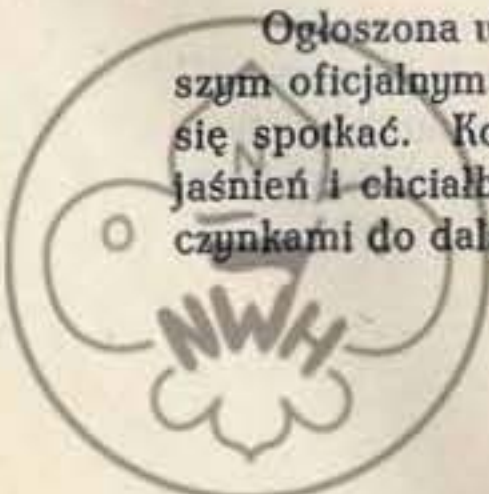
REDAKCJA.

... Przeglądając „Kalendarzyk-Informator Harcerski” nasunęła mi się myśl i odczułem potrzebę ukazania się jakiejś książki w rodzaju Vademecum, jaka pomieściłaby całość działalności ZHP w ujęciu historycznym, uwzględniając dorobek całego okresu rozwoju do dnia dzisiejszego, tak bardzo różnorodnego i ciekawego. Chodzi mi przede wszystkim o ujawnienie działalności i dorobku poszczególnych jednostek harcerskich, pracujących w tak różnych i trudnych warunkach — konspiracji — jak A. K., obozy konc. i jenieckie, okupacja, 1 i 2 Korpus i t. d.

Szczupłe ramy charakteru „Kalendarzyka” nie pozwalają na obszerniejsze potraktowanie tych spraw, jednak uważam, że tego dorobku nie wolno nam ani pominąć, ani tym mniej zaprzepaścić. Dla ilustracji przytoczę w skrócie pracę instruktorskiego kręgu stharcerskiego im. W. Sikorskiego w Murnau. Krąg zawiązał się w 1941 r. Do sierpnia 44 r. działał w ścisłej konspiracji, a od tego czasu mógł już, acz ostrożnie, pracować także na zewnątrz. Praca odbywała się w zastępach jak: kształcenie starszyny (kurs drużynowych), KPH, Starszoharcerskim, Wędrowców, robotniczo-rzemieślniczym, wiejskim, kominkowym, obozowym. Zastępy liczyły po 8-14 instruktorów, a wynik ich przemyśleń i dyskusyj, to prace zbiorowe np. zastęp wiejski przygotował (jest gotowe do druku) szczegółowo opracowaną pracę harcerstwa na wsi, 600 stron — książka p. t. „Harcerska Droga Wsi”. Zastęp obozowy przemyślał i przygotował także do druku 3 tomy: a) obozy stałe, b) obozy wędrowne i zimowe, c) obozy zastępcze. Zastęp Wędrowców opracował i zebrał materiały, by wypełnić lukę między harc. młodz. a starszym harc. Zagadnienie bardzo obszerne i niesłychanie ważne — bliższymi informacjami mogę służyć. Zastęp kominkowy opracował i przeprowadzał kominek i imprezy na czas, gdy pora roku lub warunki atmosferyczne nie pozwalają na urządzenie ogniska. Zebrano już 20 różnych kominków — ukażą się one w druku. Zastęp szkoleniowy przemyślał programy i metody szkolenia zastępowych, drużynowych i kursu phm.; częściowo już wydrukowano (powielono) dwie skromne broszury „Dęby” cz. 1 i 2. Poza tym opracowano zbiorek pieśni posiadający 3 działy: a) pieśni religijne i patriotyczne, b) harcerskie, c) ludowe. Nadto ukazały się referaty o pracy w drużynach rzemieślniczo-robotniczych, gospodarka i samowystarczalność, o KPH i jak powinno pracować starsze harcerstwo. Jest to olbrzymi dorobek o jakim trudno nie wspomnieć, a uważam, że wielką stratą w historii ZHP byłoby, gdyby go pominąć.

Jozef Skórnicki, hm.

Ogłoszona w Kalendarzyku-Informatorze Harcerskim Kronika Harcerstwa jest pierwszym oficjalnym wydaniem historii ZHP w ostatnich latach, z jakim miałem sposobność się spotkać. Korzystam z zamieszczonej tamże uwagi odnośnie sprostowań oraz wyjaśnień i chciałbym ze swej strony przekazać kilka uwag, które mogłyby stać się przyczynkami do dalszych badań. Informacje moje dotyczą Szarych Szeregów z terenu Bia-



legostoku w latach 1940-41, a szczególnie — być może — przyczynią się do wyjaśnienia dalszych losów hm. Leszka Domańskiego.

... W końcu marca 1940 r. przy przekraczaniu linii granicznej litewsko-białoruskiej w rejonie Lidy, Leszek Domański został zatrzymany i przewieziony do więzienia w Mińsku, gdzie poddano go ciężkiemu śledztwu, które w połączeniu z chorobą (prawdopodobnie rak żołądka) wyniszczyło go fizycznie zupełnie. Jak więc z tego wynika, L. Domański zaginął nie w r. 1941, a w r. 1940. Po rocznym bez mała śledztwie Najwyższy Trybunał Wojenny ZSSR w Moskwie na sesji wyjazdowej w Mińsku pod przewodnictwem Ulricha, w kwietniu 41 r. skazał L. Domańskiego na karę śmierci przez rozstrzelanie. Domański był w tym czasie u kresu swych sił fizycznych i prawie nie przyjmował żadnego pokarmu. Zdawał sobie doskonale sprawę, że nawet w wypadku niewykonania wyroku z więzienia żywy nie wyjdzie.

... Muszę jeszcze stwierdzić, że zachowaniem swoim podczas śledztwa hm. L. Domański ułatwił nam wyjście z sytuacji z minimalnymi stratami dla organizacji.

Ryszard Kaczorowski, hm.

... Z prasy harcerskiej, ukazującej się na terenie Niemiec, dowiadujemy się o pięknych wynikach zbiórki, przeprowadzonej wśród tamtejszego harcerstwa na odbudowę kościołów w Warszawie.

Inicjatywa ta, zdaniem moim, nie powinna jednak ograniczyć się tylko do terenu niemieckiego, lecz objąć swoim zasięgiem całość Harcerstwa Polskiego na emigracji.

Wydaje mi się, że argumenty przemawiające za takim postawieniem tego problemu są proste i oczywiste. Każdy Polak, w szczególności harcerz, związany jest z Warszawą jako Polski stolicą, sercem i sumieniem. Straszliwe zniszczenia tego miasta wymagają wysiłku wszystkich Polaków, zarówno tych co są w Kraju jak i tych, których los rzucił na wygnanie. Młodzież najbardziej na problemy narodowe wrażliwa powinna swój uczuciowy stosunek potwierdzić czynami.

Jest rzeczą jasną, że drobnymi składkami i wdowim groszem harcerskim nie odbudujemy stolicy i nie przywrócimy jej dawnej świetności, starajmy się jednak w drobny choćby sposób przyczynić się do odbudowy jej historycznych gmachów.

Podczas powstania bataliony harcerskie walczyły na terenie Starego Miasta w rejonie Katedry Św. Jana (Wigry). Czy nie byłoby pięknie gdybyśmy mogli choć w skromny sposób przyczynić się do odrestaurowania jednego choćby ołtarza tej świątyni?

Inicjatywa ZHP w Niemczech stać się musi własnością całego Związku.

Zdzisław Dziekoński, hm.

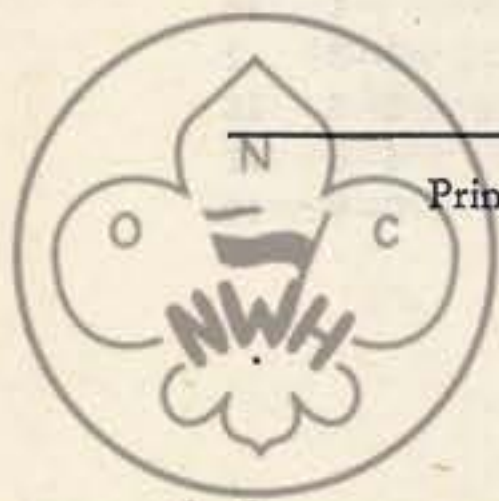
OD WYDAWNICTWA

Rok 1947 był drugim rokiem istnienia „Harcerstwa”. Pomyślane początkowo jako miesięcznik, przemienione ono zostało na dwumiesięcznik, a z czasem na kwartalnik. W praktyce, zamknęliśmy rocznik 1947 pięcioma numerami, z których dwa ostatnie ukazały się z dużym opóźnieniem i opuściły prasę drukarską w styczniu 1948 r.

Pismo utrzymało w r. 1947 charakter czasopisma instruktorskiego, będącego organem Naczelnictwa ZHP. Program jego został jednakże znacznie rozszerzony i pogłębiony. Gros treści stanowiły artykuły z dziedziny ideowej, programów, zagadnień wychowawczych, metodycznych, instruktorskich, Rozbudowany został silnie dział historyczny, kładąc nacisk na dydaktyczną wartość historii w pracy harcerskiej i zabezpieczając dorobek ruchu harcerskiego, zwłaszcza z lat wojennych. Temat ten uzupełniono wprowadzeniem działu sylwetek instruktorskich, pragnąc w ten sposób zwrócić uwagę na wartości wychowawcze, tkwiące w materiale biograficznym.

Drugą, przy tym zupełnie nową cechą programu drugiego rocznika „Harcerstwa” było powiązanie naszej myśli z życiem harcerskim w kraju. Celowi temu służy kronikarska rubryka „Z Kraju” jak i przedruk artykułów z krajowej prasy harcerskiej, znamionujących nowe myśli lub przemiany.

6) SYLWETKI INSTRUKTORSKIE:			
Harcistrz Władysław Ludwig — E. Konopacki	7-9	17
7) METODYKA PRACY:			
Quiz — Dziadzio Bimbała	4-6	24
Powstały nowe sprawności i specjalności — Z. Peszkowski	7-9	14
8) DZIAŁ HARCEREK:			
„List czwarty” — Jeszcze na temat wędrowniczki — T. W. Wiado- mości harcererek. Z Wydziału — H.	1	24
„List piąty” — H. G. — 22 lutego (ze wspomnień warszawskich) — „Czarna”	2-3	25
„List szósty” — H. G. — Wędrowniczki	4-6	26
„List siódmy” — H. G. — Wędrowniczki	7-9	27
9) GŁOSY W DYSKUSJI:			
Nasza rzeczywistość — Jerzy	2-3	16
Sprawności Służby Bogu — J. Daszkiewicz	10-12	23
10) ŻYCIE HARCERSKIE. KRONIKA:			
Zebrań Naczelnej Rady Harcerskiej, 7-8. 12. 1946.	1	22
Życie harcerskie (Kronika)	2-3	22
Zebrań Nacz. Rady Harc., 21-23. III. 1947.	4-6	18
Życie harcerskie (Kronika)	4-6	19
Życie harcerskie (Kronika)	7-9	23
11) Z KRAJU:			
Nr. 2-3, str. 24; Nr 4-6, str. 20; Nr 7-9, str. 25			
12) Z PRASY I WYDAWNICTW:			
Nr 1, str. 20; Nr 2-3, str. 20; Nr 4-6, str. 22; Nr 7-9, str. 21; Nr 10-12, str. 26			
13) Z ŻAŁOBNEJ KARTY:			
Ś. p. Wł. Raczkiewicz, Prezydent RP.	4-6	2
Ś. p. Roman Bielecki, ś. p. Tadeusz Iłakowicz, ś. p. Dr Karol Sto- janowski	4-6	21
14) LISTY DO REDAKCJI:			
Z. Kaczorowski, J. Skórnicki, Z. Dziekoński	10-12	29
15) RÓŻNE:			
Pomoc w znalezieniu pracy	1	23
Poszukiwania	1	23
Ratujmy polskie dzieci	1	27
16) OD WYDAWNICTWA:			
...	...	10-12	30
17) SPIS TREŚCI ROCZNIKA 1947:			
...	...	10-12	31



Printed for the POLISH BOY SCOUTS AND GIRL GUIDES ASSOCIATION
45, Gloucester Road, London, S.W.7
by the Montgomeryshire Printing, Co. Ltd., Newtown, Mont.

archiwum